

ANTONI KUCZYŃSKI

UDZIAŁ POLAKÓW W POZNAWANIU SYBERII W XVII WIEKU NA TLE STAROPOLSKICH WIADOMOŚCI O LUDACH ROSJI

„[...] miło jest obcować z społeczeństwem przodków, uprzytomnić w pamięci dawnych mężów czyny i mowy, i zastanawiać się z uwagą nad wielkimi dziełami”

Jan Długosz

„Wiadomo, że znajomość dziejów dawnych i spraw tak domowych jako i postronnych, u mędrców poczytana za matkę cnoty i mistrzynię życia, nie mniejsze jak filozofia rodzajowi ludzkiemu przynosi korzyści [...] Ona ludzkie, a zwłaszcza szlachetne serca zapala żądzą sławy nieśmiertelnej; miło jest bowiem obcować z społeczeństwem przodków, uprzytomnić w pamięci dawnych mężów czyny i mowy i zastanawiać się z uwagą nad wielkimi dziełami”.

W ten sposób przed 500 laty Jan Długosz w swych znakomitych *Dziejach polskich* podkreślił społeczne znaczenie historii w świadomości narodowej. Minęło od tego momentu parę stuleci, w których różnie kształtowały się dzieje Polski, aż do ponad stuletniej utraty państwowości. W tym właśnie czasie wiedza historyczna odegrała rzeczywiście skuteczną przeciwwagę dla wynaradawiającej polityki zaborców¹. Ale historia narodu to nie tylko sprawy kształtowania się państwowości oraz społecznych i gospodarczych przemian. Jest nią również sprawa kulturotwórczej roli danego narodu i jego wkładu do kultury ogólnoludzkiej. O ile pierwsza z tych spraw tkwi w świadomości współczesnego społeczeństwa zbyt mocno, o tyle druga przedstawia się znacznie słabiej. Mówiono i pisano o tym szeroko w Roku Nauki Polskiej (1973), podkreślając że jego obchody

„[...] obok oddania hołdu wielkim rocznicom i wybitnym uczonym powinny przynieść w efekcie umocnienie w świadomości narodowej przekonania o ważnej roli nauki i uczonych w historii narodu [...] uświadomienie historycznej ciągłości tradycji naukowej w dziejach narodu ma wielkie znaczenie dla kształtowania świadomości i motywacji młodego pokolenia”².

¹ S. Kieniewicz, *Nauki historyczne i świadomość narodowa — wczoraj, dziś i jutro*, „Kultura”, 5 listopad 1975, s. 4.

² R. Jeziński, *Partyjne zadania w Roku Nauki Polskiej*, „Nowe Drogi”, 2: 1973, s. 68.

Mówiąc o tej ciągłości tradycji naukowej należy podkreślić, jak ważnym elementem był rozwój nauki polskiej w epoce zaborów i jak wiele wybitnych Polaków pracując na niwie nauki przynosiło korzyści tym społeczeństwom, wśród których wypadło im żyć. Jest to zjawisko specyficzne i trudno o podobny przykład w dziejach całej nauki światowej. Pomijając inne obszary świata podkreślić należy, że ten rodzaj działalności naukowej Polaków zaznaczył się wyraźnie w dziejach Rosji. W epoce zaborów wielu bowiem Polaków pracowało tam na polu geografii, geologii, archeologii i etnografii. Nazwiska takich badaczy, jak Benedykt Dybowski, Aleksander Czekanowski, Jan Czerski, Józef Kowalewski, Edward Piekarski czy Wacław Sieroszewski związane są na stałe z historią badań Syberii. Poważny rozdział tej pracy naukowej przypada na badania etnograficzne wśród Buriatów, Ewenków, Itelmenów, Jakutów i innych ludów Rosji. Powszechnie cenione przez współczesną naukę rzadkie wyniki tych badań poprzedzane są licznymi relacjami etnograficznymi pochodzącymi od Polaków, którzy w XVII i XVIII stuleciu znaleźli się w Rosji. Do dnia dzisiejszego nie dokonano jednak oceny rozmiarów zainteresowań „etnograficznych”, jakie były udziałem pewnego kręgu społeczeństwa polskiego względem mieszkańców Europy wschodniej i Azji. Te pierwociny etnografii polskiej łączą się z przenikaniem do nas rezultatów wielkich odkryć geograficznych, które następnie przetwarzane w kraju utrwały w opinii staropolskiej obraz zamorskich „dziwów”³. Kompilacje z tego zakresu dominowały w naszej literaturze XVI stulecia, chociaż i my posiadamy takie relacje podróżnicze zawierające materiał etnograficzny, które powstały jako rezultat bezpośrednich obserwacji, często nawet wywiadów. Nie brali wprawdzie Polacy udziału w wielkich odkryciach geograficznych, niemniej jednak dosyć wcześnie rozpoczęły się dzieje polskich kontaktów z ludami wschodniej Europy oraz obszarami azjatyckimi. Przekazy historyczne z tego zakresu pozostają w ścisłym związku ze stosunkami społeczno-politycznymi, które w różnych okresach przybierały rozmaite formy. Przełomowym momentem w tych stosunkach był rok 1241, kiedy ziemie nasze najechali przybysze ze wschodnich stepów mongolskich. Wielu mieszkańców dawnej Polski

³ Znalazło to m. in. wyraz w pracy Benedykta Joachima Chmielowskiego, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyji pełna*, w której znaleźć można wiele fantastycznych informacji w rodzaju: „Astemi ludzie bez ust w Inyi Orientalnej”, „Androgyni obywatelie olim afrykańscy obojej płci razem męskiej i białogłowskiej, piersi prawą mieli męską, a lewą białogłowską”, czy wreszcie: „Tonem Phose byli ludzie za króla wenerujący” — t. IV, Lwów 1756, s. 124, 126, 163. Zobacz także: J. Tazbir, *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*, Warszawa 1973; A. Posern-Zieliński, *Kształtowanie się etnografii polskiej jako samodzielnej dyscypliny naukowej do 1939 r.*, [w:] *Historia etnografii polskiej*, pod red. M. Terleckiej, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 29-113; I. Turnau, *Materiały etnograficzne w polskich czasopismach XVIII wieku*, „Etnografia Polska”, t. 6: 1962, s. 291-301.

dostało się zapewne wówczas w jasyr i powędrowało do państwa Wielkiego Chana. Hordy mongolskie zniszczyły wiele ówczesnych grodów, aż po śląskie rubieże. W bitwie pod Legnicą (1241) poległ Henryk Pobożny, książę Śląska i Krakowa. Nawała mongolska na skutek napotkanego oporu zaniechała dalszego pochodu na zachód Europy. Odpłynęła stąd przez Karpaty do głównych swoich sił na Węgry, a potem dalej na wschód. Inicjowane przez papieżstwo próby zorganizowania wyprawy krzyżowej przeciw najeźdźcom nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Wtedy zabiegający o bezpieczeństwo chrześcijańskiego kościoła, wybrany w 1243 r. energiczny papież Inocenty IV postanowił wysłać poselstwo do władcy Mongołów. W roku 1245 przyjął on na audiencji pożegnalnej w Lionie brata zakonu francuszczańskiego Jana de Plano Carpiniego, który wkrótce w towarzystwie innego mnicha, zwanego Stefanem z Czech, przybył do Wrocławia. Tam dołączył do poselstwa trzeci towarzysz reguły zakonnej, Benedykt zwany Polakiem, który miał służyć za tłumacza, dzieląc pracę i trudy misji. Mnich Stefan z Czech zawrócił wkrótce z drogi, natomiast Benedykt Polak dotarł z poselstwem w głąb Azji.

Zadaniem misji było zgromadzenie wszelkich możliwych wiadomości o państwie mongolskim, a także uczynienie próby nawrócenia władcy mongolskiego na chrześcijaństwo. Podróż do stolicy imperium mongolskiego zajęła poselstwu dwa lata. Szlak jego wędrówki prowadził przez obszary Złotej Ordy, gdzie w kwaterze nad Wołgą przyjął mnichów władca mongolski Batu. Po przejechaniu krain stepowych, wędrowali posłowie terenami górskimi, leżącymi wzdłuż północnych stoków gór Tien-szan i Ałatau a następnie przez tzw. Bramę Dżungarską i Dżungarię dotarli do Mongolii i zatrzymali się w letniej rezydencji Wielkiego Chana nad Orchonem. Goszcząc tam około 4 miesiące, w grudniu 1246 r. poselstwo udało się w drogę powrotną. Za 6 miesięcy dotarło do Kijowa⁴, natomiast jesienią 1247 r. przybyło do Lionu, przywożąc papieżowi odpowiedź Wielkiego Chana na jego list oraz szczegółowe sprawozdanie z podróży. Zawierało ono szereg interesujących wiadomości o zwyczajach i obyczajach mongolskich, o krajach i ludziach zupełnie nie znanych ówczesnej Europie, a także o uzbrojeniu Mongołów, ich wojsku i taktyce prowadzenia wojen. W tej relacji przekazali posłowie nie tylko opis geograficzny krain, przez które przejeżdżali, lecz również obszarów im przyległych. Są więc tam wiadomości o ziemiach należących do Rosjan, Mordwinów, Baszkirów; są wiadomości o ludziach kaukaskich i krymskich,

⁴ Na terenie Rusi Halickiej doszło do spotkania poselstwa z jej władcami Daniłem i Wasylkiem, którzy okazali mu wiele uprzejmości. Spotkanie to miało na celu przyciągnięcie Rusi do Kościoła rzymskiego. Na temat kontaktów polsko-ruskich zobacz też: S. M. K u c z y ń s k i, *Studia z dziejów Europy Wschodniej*, Warszawa 1965; B. W ł o d a r s k i, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966; F. S i e l i c k i, *Kontakty polsko-ruskie w świetle źródeł XVIII wieku*, „Studia Polono — Slavica — Orientalia”, t. 1: 1974, s. 51-77.

takich jak Alanowie, Czerkiesi, Gruzini, Ormianie, Kachetyńcy, Turcy i Chazarowie. Opis ten krążył w XIII w. w paru odpisach, potem doczekał się wielu wydań i przekładów na różne języki europejskie⁵. Jaki był rzeczywisty wkład Benedykta Polaka w relację z podróży przedłożoną przez Carpinea, trudno jest obecnie ustalić i nagromadziło się wokół tego wiele opinii⁶. W każdym razie na podstawie odkrytego ostatnio w Stanach Zjednoczonych obszernego tekstu przypisywanego Benedyktowi Polakowi, rola jego udziału w podróży znacznie wzrosła. Tekst ten zawiera szczegółowe informacje o historii, pochodzeniu i etnografii Mongołów i dorównuje późniejszym opisom Rubruka i Marco Polo⁷. Wiadomości te o dużej randze poznawczej sprawiły, że wyprawa ta stanowi w dziejach poznawania Azji przez Europejczyków początek „naukowego” penetrowania jej wnętrza. Dla nas natomiast postać wrocławskiego mnicha Benedykta Polaka jest ważna, bowiem był on pierwszym podróżnikiem polskim.

Od tego czasu datuje się też działalność misjonarzy katolickich wśród Tatarów krymskich z południowo-wschodnich wybrzeży Morza Czarnego. Przebywali tam również zakonnicy polscy, którzy znali język tubylców. Były to bowiem czasy, kiedy w klasztorach dominikańskich uczono już wówczas języków wschodnich. Według niektórych źródeł przebywał tam niejaki Ladislaus (Władysław). Był on przełożonym misji franciszkańskiej na Krymie w 1287 r. i sądząc z imienia pochodził prawdopodobnie z Polski. Od okresu azjatyckiej podróży Benedykta Polaka upłynęło ponad 300 lat, zanim następni mieszkańcy ziem polskich pojawili się na nowo na wschodzie, żaden jednak z nich nie pozostawił pisemnego przekazu. Jednak przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski, a następnie zawarcie unii z Litwą, spowodowało, że pod koniec XV stulecia monarchia jagiellońska stała się bezpośrednim sąsiadem Złotej Ordy. Bliskość Tatarów i częste z nimi kontakty — raz w warunkach pokojowych, kiedy indziej znowu na polu walki — spowodowały, że zaczęto się w Polsce interesować ich kulturą. W wieku XVI odnotować należy pojawienie się kilku naprawdę „...doskonałych opisów Tatarszczyzny, które w tych czasach nie miały sobie równych na zachodzie Europy”⁸, a ponadto stanowiły one interesujące źródło wiedzy o „Moskowie”.

⁵ Tłumaczenia takie istnieją w języku włoskim, francuskim, holenderskim, angielskim, rosyjskim i polskim. Tłumaczenie polskie posiada jednak wiele błędów. Po raz pierwszy opublikował je M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Warszawa 1840, s. 208-233. Potem przedrukował je I. Danielewski, w książce *Sybir. Pamiętniki Polaków z pobytu na Sybirze*, Chełmno 1864.

⁶ O sprawach tych pisał ostatnio bardzo dokładnie Waław Słabczyński w książce *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973, s. 10-29.

⁷ R. A. Skelton, Th. E. Marston, G. D. Painter, *The Winland Map and the Tartar Relation*, Nev Haven — London 1965.

⁸ B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 24.

Zgodnie z chronologią, na pierwszym miejscu postawić należy książkę profesora Uniwersytetu w Krakowie Macieja z Miechowa, która ukazała się pt. *Tractatus de duabus Sarmatiss, Asiana et Europiane et de contentis in eis* (Kraków 1517)⁹. Stała się ona dużym wydarzeniem naukowym w ówczesnej Europie wzbudzając zainteresowanie w różnych środowiskach umysłowych i kręgach społecznych. Autor tego dzieła nie zwiedził opisanych w nim krajów. Skrzętnie natomiast zebrał dostępne mu wiadomości i poddał je krytycznemu opracowaniu. Ten renesansowy traktat stanowi pierwszą polską książkę naukową, która stawia autora w rzędzie czołowych uczonych polskiego Odrodzenia. Jest ona zarazem pierwszym w ogóle zbiorem informacji o Europie wschodniej — a ściślej — o terytorium obecnie tak określanym, a które wówczas dzielone było na Sarmację Azjatycką i Europejską. Autor, uczony jeszcze średniowiecznego stylu, prezentuje sumę wiedzy geograficznej, historycznej, etnograficznej o obu Sarmacjach i zamieszkujących je ludach: Słowianach, Tatarach, Turkach i innych. Dostarcza sporej ilości szczegółów etnograficznych o różnej wartości źródłowej, dotyczących kultury materialnej, obyczaju, organizacji społecznej i państwowej. Starał się on zrekonstruować w zarysie historię opisywanych przez siebie ludów. Oczywiście te rozważania etnograficzne oparte na złudnych podobieństwach etymologicznych są bardzo naiwne. Odzwierciedlają one jednak obraz ówczesnych poglądów historiozoficznych, dotyczących przebiegu i roli najazdów mongolskich czy etnogenezy Słowian.

Traktat Macieja z Miechowa był w początkach XVI w. głównym źródłem wiedzy o „Moskowie” i cieszył się dużą poczytnością. Ukazywał on bowiem geografię i kulturę krajów leżących na wschodzie Europy, tak mało wówczas znanych. Praca Miechowity była wielowątkowa i przejawiały się w niej wiadomości historyczne, geograficzne, demograficzne, ekonomiczne, etnograficzne i przyrodnicze. Spójrzmy zatem na pewien fragment tej pracy charakteryzujący Wielkie Księstwo Moskiewskie, o którym autor pisał, że jest tam

„[...] wiele puszczy, lasów, wód i rzek, ryb i zwierząt, tyle samo co na Litwie, tylko że ziemia ta jest bardziej zimna i bardziej północna od Litwy. Dlatego bydło i trzoda jest tu niewielkiego wzrostu i pozbawione rogów z powodu ciągle panującego zimna, a ludzie są postawy wysokiej i silnej, piją wodę, napój z miodu i kwaszecz, czyli sfermentowane soki. Orzą drewnianymi lemieszami bez użycia żelaza, a bronują zasiewy gałęziami z drzewa ciągnionymi przez konie. [...] Za Księstwem Moskiewskim są krainy i ludy między północą i wschodem na krańcu Azji Północnej, czyli Scytii, podległe księciu moskiewskiemu i podbite przez księcia Iwana — Perm, Baszkiria, Czeremizja, Jugra, Karelia. Nazwa Perm jest jednosylabowa, dlatego nazwę tej ziemi wymawia się dwusylabowo — permska. Był to kraj pogański,

⁹ Najnowsze polskie opracowanie krytyczne ukazało się w 1972 r. Zob. Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*; wstęp H. Barycz, z języka łacińskiego przełożył T. Bieńkowski, posłowie W. Voise, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972.

który około 20 lat temu Książę Moskiewski zmusił do przyjęcia chrztu według obrządku ruskiego, czyli greckiego. I dał władzykę, czyli biskupa, imieniem Stefan, którego barbarzyńcy po odejściu księcia obdarli żywcem ze skóry i zamordowali. Książę powrócił, ukarał ich i znowu ustanowił nowego biskupa, pod którego zwierzchnictwem żyją odtąd jako chrześcijanie wyznający schizmatyczny obrządek ruski. Inne zaś wymienione poprzednio krainy pozostają nadal w pogaństwie. Czczą słońce, księżyc, gwiazdy, zwierzęta leśne i wszystko co napotkają na drodze, mają własne języki i dialekty”¹⁰.

Chronologicznie bliska dziełu Miechowity jest praca drugiego Polaka z XVI w. Marcina Bielskiego, tzw. *Kronika wszystkiego świata*¹¹, zawierająca pierwsze w języku polskim obszerne omówienie dotychczasowych wyników wielkich odkryć geograficznych, uzupełniane przez autora w następnych wydaniach (1554, 1564). Bielski czerpał swe wiadomości z różnych dzieł obcych — czeskich, niemieckich i włoskich — informując na wstępie dzieła, że „sam z siebie nie pisze, tylko co w łacińskim napisano”. I chociaż jest to kompilacja niedokładna, odpowiadała ona jednak dobrze przeciętnemu czytelnikowi w owych czasach. Odbiciem tej wdzięczności czytelników jest wierszyk Andrzeja Zbylitowskiego¹², w którym napisał on:

A teraz każdy wszystko, siedząc w domu swoim
może wiedzieć, cny Bielski za staraniem twoim
Co się dzieje w Azji i w krajach północnych,
W Europie, Afryce i u Persów mocnych...

Istotnie, *Kronika wszystkiego świata* zawierała wiadomości na temat podróży odkrywczych Krzysztofa Kolumba, Martina Alonso Pinzona, Amerigo Vespucciego oraz innych żeglarzy. Można było dowiedzieć się z niej o krajach zamorskich, Tatarach i wielkiej „Moskowie”. W opisie Księstwa Moskiewskiego zawierającym szczegóły etnograficzne o różnej wartości czytamy między innymi:

„Permska ziemia albo kraina wielka, leży między wschodem słońca a północy, od Moskwy pół trzecia sta mila. Perma miasto je, leży nad rzeką Wischorate”¹³.

¹⁰ *Tamże*, s. 75-77.

¹¹ *Kronika wszystkiego świata* powstała podobno z inicjatywy króla polskiego Zygmunta Augusta, a wydana po raz pierwszy w Krakowie w 1551 r. Jej tytuł, w oryginalnej XVI-wiecznej pisowni brzmi jak następuje: *Kronika wszytkyego swyata, na ssesc wiekow monarchie cztery rozdzielona s Kosmographią nową y z rozmaitemi krolestwy tak pogańskimi, zydowskyemi, yako y krześciańskyemi, s prorocctwy ich, po polsku pisana, s figurami. W którey też żywoty cesarskye, papyeskye y thych krolow z ich krolestwy: asyryskich, egipskich, zydowskich, greckich, perskich, tureckich, węggerskich, czeskich y innych rozmaitych, thak krolow, xiążąt yako innych przelożonych od początku swyata aż do thego roku, który sie pisze 1551 są napisane. Mijędzy któremi też nasza Polska na ostatku zasobna yest wypisana.*

¹² A. Zbylitowski, *Laudes na pismo Joachima Bielskiego*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 10: 1904, s. 27.

¹³ Wiszera.

która wpada w Kamę, a Kama w Wolhę¹⁴. Chleba w niej niewiele dla mokrości. Kuny i inne skórki księdzu wielkiemu¹⁵ dają za trybut. Język swój osobny mają, wiary i pisma nauczył ich jeden biskup Stefan, którego święci Ruś. Gdy zimie na nartach się wożą po lodzie albo po śniegu prędko aż zwierz ugoni. Narty są boty drewniane, nosy w nich jako u sanek długie i wstoczone, popycha się na nich kijem znakowanym. Mają też w tej krainie psy wielkie, co je zaprzegają do sanek. Kończy się ta kraina aż do granic tatarskich¹⁶.

Pewne wątki tematyczne w opisie Księstwa Moskiewskiego oraz prawie taka sama ich kolejność wskazują bezsprzecznie na to, że znane było autorowi *Kroniki wszystkiego świata* dzieło Macieja z Miechowa i inne ówczesne dzieła geograficzne. I chociaż książka ta zdaniem I. Chrzanowskiego jest „[...] niedokładna, łatwowierna, w metodzie niejednolita, w rozmiarach poszczególnych części nierównomierna, w wyborze materiału nic wspólnego z nauką nie mająca, nie rozróżniająca ani wypadków ważnych od nieważnych, ani prawdy od baśni, ani rzeczy ciekawych od ciekawostek”, mimo to jej znaczenie w „historii cywilizacji polskiej jest jeszcze donioślejsze niż w historii literatury, bo — co tu długo mówić? — któraż inna książka polska XVI w. przyczyniła się w takim stopniu wprawdzie nie do pogłębienia, ale do rozszerzenia widnokągu umysłowego społeczeństwa¹⁷.

Śledząc pierwociny zainteresowań kulturą ludową ziem rosyjskich w literaturze staropolskiej odnajdujemy je również w twórczości Jana Łasickiego, którego badania nad tą problematyką stawiają go „w rzędzie naukowych przodków naszej etnografii¹⁸. Znany jest on jako autor pracy pt. *De Russorum, Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis, funerum ritu*” (Spirae 1582), w której zawarte są staropolskie relacje dotyczące wierzeń i zwyczajów występujących u sąsiadujących z Polakami grup etnicznych — Małorusów, Wielkorusów, Litwinów, Prusów i Tatarów. W polskim piśmiennictwie omawianego okresu jest to praca odzwierciedlająca zainteresowania problematyką religioznawczą i kształtowanie się postawy badawczej zdeterminowanej świadomością, że postępująca chrystianizacja ziem polskich i ościennych wywiera wpływ na zanik starych wierzeń i obyczajów¹⁹.

Dorobek XVI stulecia w zakresie monografii historyczno-geograficznych zamyka *Kronika Sarmacji Europejskiej*²⁰ Aleksandra Gwagnina,

¹⁴ Wołga.

¹⁵ Wielkiemu Księżu Moskiewskiemu.

¹⁶ *Kronika ...*, s. 123.

¹⁷ I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium Literackie*, Warszawa 1906, s. 46.

¹⁸ H. Kapeliuś, *Łasicki Jan*, [w:] *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965, s. 212.

¹⁹ Posern-Zieliński, *op. cit.*, s. 35.

²⁰ W roku 1578 A. Gwagnin ogłosił, ciesząc się dużym powodzeniem, dzieło *Sarmatiae Europae descriptio...*, kilkakrotnie wydawane i tłumaczone na języki

z pochodzenia Włocha pozostającego w służbie królewskiej. Podobnie jak poprzednie prace, nie było to dzieło oparte na własnych podróżach i obserwacjach. Opracowując je korzystał autor z dostępnej mu literatury, stąd też wiele w *Kronice* bałamutnych opisów powtórzonych za wcześniejszymi autorami. Pisząc o Tatarach przytacza autor dziwnie dzisiaj brzmiące opisy o ich pochodzeniu, mieszając często prawdę z fantazją. Bardzo chaotyczne są też opisy hordy szejbenidzkiej, tiumeńskiej i kazackiej. W opisie hordy kazackiej, słusznie natomiast podkreślił Gwagnin, że tamtejsi Tatarzy w znacznej mierze porzucili koczowniczy tryb życia i zajmowali się rolnictwem, ogrodnictwem oraz handlem²¹.

Cieszące się dużą poczytnością dzieło Gwagnina zawierało wiele treści etnograficznych, które czerpane „z drugiej ręki” przybierały nieraz w wyobraźni autora fantastyczne formy. Przepojona tymi elementami *Kronika* była jednym z najpoczytniejszych w Polsce opisów ziem ościenych i z niej oraz z prac wspomnianych wyżej autorów urabiał sobie XVI-wieczny czytelnik pogląd o dalekich obszarach Księstwa Moskiewskiego i dzikiej „Tatarii”, skąd od czasu do czasu dochodziły do Polski różne wiadomości. Wiek XVI zaznacza się bowiem w dziejach polityki Moskwy aktywnością polityczną skierowaną w dwu różnych kierunkach — na północ ku Bałtykowi i na południowy zachód — ku obszarom nadwożańskim i Morzu Kaspijskiemu. W końcowym okresie tego stulecia ekspansja przekroczyła szczyty Uralu i skieruje się ku Syberii. Na jednym z kierunków tych walk występował Polacy, którzy w 1535 r. wsparli Litwinów w tzw. wojnie moskiewsko-litewskiej (1534-1537). Ostatecznie wojna zakończyła się rozejmem na kilka lat. Miała ona jednak poważne reperkusje dla Rosji, gdyż w tym czasie zaktywizowały się antyrosyjskie wystąpienia w chanatach nadwożańskich i na Krymie. Po zmiennych kolejach losu na tym froncie, armia moskiewska zdobyła Kazan (1552) a w 7 lat później podporządkowała sobie całkowicie chanat kazański. Nieco wcześniej (1556) wojska Iwana IV zajęły Astrachań, w rezultacie czego rozległe obszary nad środkowym i dolnym biegiem Wołgi weszły w skład państwa moskiewskiego. W następstwie tego swą zależność od Moskwy uznali Baszkirzy (1557) oraz orda nogajska (1557). Ponadto po zdobyciu Kazania zwierzchnictwo Moskwy uznał także chan syberyjski, a szlaki handlowe wiodące na wschód stanęły przed Rosją otworem. Za panowania Iwana Groźnego państwo moskiewskie przełamało długotrwałą izolację i zaczęło wreszcie odgrywać znaczną rolę w Europie. Centralistyczne koncepcje w polityce wewnętrznej wytyczyły

czeski, niemiecki, rosyjski i włoski; przekład polski M. Paszkowskiego ukazał się w Krakowie w 1611 r. pod tytułem: *Kronika Sarmacyey Europejskiej, w której się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkimi Państwami, Xięstwami, y Prowincjami swemi: tudzież też Wielkie Xięstwo Lithew: Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Inflanckie, Moskiewskie y część Tatarów.*

²¹ Baranowski, *op. cit.*, s. 30-31.

jej kierunek na następne stulecia, w których Rosja poszła własną drogą, wzmacniając samowładstwo carskie i biurokratyczny system administracyjny oraz likwidując istniejące załączki instytucji demokratycznej. Państwo moskiewskie wkroczyło na długotrwałą drogę nadrabiania zacołania gospodarczego i cywilizacyjnego, które dalekie było od postępu zarysowującego się wówczas w środkowej i zachodniej Europie. Ten stan rzeczy wynikał oczywiście z długoletniego uzależnienia Rosji od Mongołów, rozciągającego się bez mała na 250 lat, a ceną jaką Ruś za to zapłaciła była między innymi izolacja od reszty cywilizowanej wówczas Europy. Wprawdzie jeszcze za panowania Iwana Groźnego Orda dopominała się zbrojnie o Astrachań i Kazań, podchodząc aż pod Moskwę, były to jednak dla Rosji mało znaczące najazdy. Chociaż od niegroźnego w przebiegu, lecz znamienne w skutkach boju Rusi z Tatarami nad Urgą (1480) i wypłatania się z jarzma niewoli upłynęło zaledwie pół wieku, państwo moskiewskie wzrastało jednak w siłę. Zapoczątkowana przez Iwana IV ekspansja zewnętrzna była kontynuowana przez jego następców, a wybrzeża Bałtyku i dzika Syberia stały się obiektami polityki zagranicznej. Obszary te związały się też w pewnym stopniu z historią Polski na długie lata, a rozległa kraina za Uralem cywilizowana była także przez element polski²².

Echa tych sukcesów Rosji śledzone były w Polsce z uwagą, zwłaszcza że chwilowo zażegnany konflikt moskiewsko-litewski groził ponownym wybuchem. Wszystko to czyniło niezmiernie interesującymi wszelkie dzieła traktujące o sąsiedzie ze wschodu. Tym też należy tłumaczyć poczytność *Kroniki Gwagnina*, który opisując prowincje „Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i państw do niego należących” podał wiele różnorodnych wiadomości dotyczących dworu, mieszczan, gospodarki wszystkich stanów, zwracając dużą uwagę na odrębności kulturowe sąsiada ze wschodu. Charakteryzując te ziemie podał np.:

„Permia Wielka i szeroka kraina, od Moskwy dwieście i pięćdziesiąt mil leży. Jest w niej miasto od tegoż nazwiska nad rzeką Wischorą²³ leżące: ta rzeka z dzieścięć mil stamtąd obieżawszy, w rzekę Kamę wpada, a obywatele tej krainy, ledwie kiedy chleba żyzywają, sarnami i innymi zwierzęty żywią się. Język swój własny i litery z Ruskim pismem mało się niezgadzające mają, które Stefan Biskup (który ich rebelizujących do wiary chrystusowej przywiódł) wynalazł: Ten Biskup potem w Rusi w registr świętych jest wpisany. A przede tym Stefanem niektórego Biskupa ci Permiani, gdy ich na wiarę chrześcijańską nawracać usiłował, z skóry obłupili. Jest jeszcze nie mało między nimi bałwochwalców, którzy po wielkiej części w lesiach mieszkają: zimie przez śnieg kłodzianymi drogi albo ścieżki torują: które kłodziny albo psi, albo zwierzęta jakie białe, nakształt jeleni, które reniferami zowią, zaprzężeni ciągnąć zwykli [...] Pieszcy zaś na nartach (jako na wielu miejscach w Ruskich krainach ten się zwyczaj zachowuje) bardzo rzadko po wierzchu śniegu

²² Z. Wójcik, *Dzieje Rosji 1533-1801*, Warszawa 1971; W. A. Serczyk, *Iwan IV Groźny*, Wrocław 1977.

²³ Wiszera.

biegają. A te narty są drzewiane, przydłuższe, żelazem podłożone od spodu, na dwa albo trzy łokcie wzdłuż, które na nogi miasto trepek włożywszy, kosturkami się przedłuższymi na końcach zaostrozonymi podpierając, bardzo szybko wciąż bieżą”²⁴.

Zbieżność tych wydarzeń historycznych — wojny z Moskwą o Inflanty oraz powstania dzieł Miechowity, Bielskiego i Gwagnina — sprawiła, że określone warstwy społeczeństwa polskiego w XVI stuleciu uważnie śledziły tę literaturę. Charakteryzowała ona między innymi stosunki społeczno-polityczne i kulturalne państwa rosyjskiego, które potrafiło już wówczas uporać się z zawsze groźną w Polsce potęgą tatarską. Wypada nadto odnotować, że oprócz wspomnianych powyżej dzieł zawierających opisy „Moskowi” nieco wiadomości o tych ziemiach przede wszystkim zaś o Dzikich Polach zawiera opis Michała Litwina²⁵ oraz dość ciekawie spisana relacja Andrzeja Taranowskiego²⁶, posła do Turcji z czasów panowania Zygmunta Augusta. Ponadto pewne wiadomości o ludach mieszkających w okolicach Morza Kaspijskiego, w tym także o Czerkiesach znajdują się w sprawozdaniu z dwukrotnej podróży na Krym Marcina Broniewskiego²⁷. Najwięcej jednak w nim wiadomości o Tatarach i ich strategii wojennej. Z okresu wojen Stefana Batorego pochodzi *Diariusz wyprawy wojennej*, Łukasza Działyńskiego²⁸ i *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków* Jana Piotrowskiego²⁹. W obu wypadkach pamiętniki nie zawierają materiałów etnograficznych i przeważa w nich sceneria wojenna: bitewny zgiełk, trudne obozowe życie, ciężkie przemarsze, sypanie szańców i rozbijanie obozów, zwycięstwa i klęski.

Duże znaczenie dla rozwoju zainteresowań etnograficznych w XVII

²⁴ *Kronika Sarmacyey...*, s. 491-492.

²⁵ *Michalonis Litvani de moribus Thartarorum, Litvanorum et Moschorum*, Bazylea 1615. Dzieło to nie dotrwało w całości do naszych czasów.

²⁶ *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola a stamtąd zaś do Astrachania zamku moskiewskiego, który leży na wschód słońca ku granicom perskim. Przy tym jako wojsko tureckie, które jeździło pod Astrachań w roku 1569 zginęło, k'temu sprawa tureckiego i tatarskiego wojska w ciagnieniu. To wszystko przez P. Jędrzeja Taranowskiego, komornika Króla JM, który tam wszędy zjeździł, od JKM posłany będąc, wypisano. Wydał drukiem J. I. Kraszewski, podróże i poselstwa polskie do Turcji, Kraków 1860.*

²⁷ *Martini Broniovii de Biezdzedes in Tartariam nomine Stephani primi Poloniae regis legati Tartariae descriptio*, Kolonia 1595. Późniejszy polski przekład pt. *Pogrom Tatarów przez Wielmożnego hetmana Koronnego Stanisława Zółkiewskiego. Przy tym ordynek wyprawy tatarskiej na wojnę Marcina Broniewskiego*, b.m. 1620. W opinii B. Baranowskiego jest to tekst niepełny (Baranowski, op. cit., s. 31).

²⁸ Ł. Działyński, *Diariusz wyprawy wojennej*, [w:] *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, pod red. R. Pollaka, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 265-279.

²⁹ J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, [w:] *Antologia pamiętników polskich ...*, s. 280-351.

stuleciu posiada pojawienie się w tym czasie w Polsce znacznej ilości literatury podróżniczej pochodzącej od misjonarzy jezuickich, kupców holenderskich i żołnierzy biorących udział w podbojach nowych lądów i mórz. Dużo tej literatury docierało wówczas na Śląsk, skąd rozprzestrzeniała się ona po Polsce. W większości była to jednak literatura o Ameryce, Brazylii, a nawet Japonii³⁰, mniej natomiast książek zawierało wiadomości o ludach europejskiej i azjatyckiej części Rosji. Śledząc jednak pierwociny zainteresowań kulturą ludową w Polsce możemy powiedzieć, że właśnie w wieku XVII pojawiły się w naszej literaturze geograficzno-etnograficzne opisy obejmujące zarówno problemy z dziedziny geografii regionalnej, tj. opisującej ziemie polskie, jak też i geografii powszechnej, umożliwiające czytelnikowi poznanie ciekawych nowo odkrytych lądów, ludów i mórz. Zasadniczymi motywami rozwoju tego piśmiennictwa była rozbudzona wielkimi odkryciami geograficznymi ciekawość poznania nie tylko własnego kraju, ale i państw ościennych oraz dalekich nieznanymi ludów i krajów zamorskich. Zainteresowanie się ościennymi ziemiami, np. moskiewskimi, wynikało w ówczesnej Polsce z sytuacji zaangażowania się jej w sprawę objęcia tronu moskiewskiego przez Samozwańców, czyli tzw. głośniej w historii Rosji „Dymitriady”. Przebywający z tej okazji w Rosji Polacy spisywali swe obserwacje związane z geografią kraju, etnografią, organizacją społeczno-polityczną, ekonomiką i cechami moralnymi narodu. Zapisy te, często interesujące, zagubiły się na ogół w nie opublikowanych pamiętnikach, diariuszach itp. i tylko nieliczne zostały opublikowane. Stąd też trudno jest współcześnie ustalić rozmiary zainteresowań określonych kręgów społeczeństwa polskiego etnografią licznych narodowości państwa rosyjskiego³¹.

Z tego okresu pochodzi np. *Historia Moschovitica* (1641) Sebastiana Petrycego, który w roku 1606 udał się na uroczystości zaślubin Maryny Mniszchówny do Moskwy, gdzie został uwięziony, przebywając w niewoli do jesieni 1607 r. Materiał prezentowany przez Petrycego był oszczędnym streszczeniem niewoli i mało w nim przewijało się wątków ważnych dla rozpatrywanego tu tematu. W podobnych okolicznościach znalazł się także w Rosji Stanisław Niemojewski wysłany do Moskwy (1606) przez królową Annę do sprzedania klejnotów carowi Dymitrowi. Podczas powstania przeciwko Samozwańcowi został on uwięziony przez W. Szujskiego i wysłany początkowo do Rostowa, potem do Białozierska, który wówczas był małą osadą rybacką nad Jeziorem Białym. Ta „marna i uboga miejscowość, w której izbach czarnych postawieniśmy byli”, sta-

³⁰ M. Migoń, *Recepcja książki orientalistycznej na Śląsku do końca XVIII wieku*, Wrocław 1969; Tazbir, *op. cit.*, s. 22.

³¹ H. Barycz, *Barok* [w:] *Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 139; Posern-Zieliński, *op. cit.*, s. 36.

nowiła miejsce pobytu Niemojewskiego i towarzyszących mu Polaków do końca wygnania. Po powrocie do kraju (1609) uporządkował on notatki, które spisywał tuż po przekroczeniu granicy państwa rosyjskiego, tj. 18 kwietnia 1606 r., notując prawie dzień po dniu ważniejsze wydarzenia. Później już na wygnaniu uzupełnił te notatki nowymi szczegółami dotyczącymi np. wydatków i dochodów skarbu carskiego, uzbrojenia i organizacji wojska, funkcjonowania poczty, wreszcie zwyczajów panujących na dworze carskim. Wydany w 1899 r. przez Aleksandra Hirscherberga *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606—1608)* pozbawiony jest niestety szerszych relacji etnograficznych, podobnie jak wspomnienia innych współczesnych Niemojewskiemu autorów, którzy powrócili z niewoli i byli zamieszani w sprawę Samozwańców. Ludzie ci cieszyli się pewnym uznaniem na dworze królewskim, jak np. wspomniany już Petrycy czy pisarz polityczny, pamiętnikarz i podróżnik Paweł Palczowski. Autorzy ci, przebywając przez kilka lat w niewoli rosyjskiej, nie wynieśli stamtąd przyjaznych uczuć wobec Rosji. Często też uczucia te przetransponowywali na naród rosyjski popularyzując różne jego przyzwary. Stąd też w pismach swoich byli „najbardziej czynnymi propagatorami wojny zaborczej i krzewicielami w społeczeństwie polskim uczuć nienawiści i pogardy w stosunku do Rosji i Rosjan”³². Wspomniany już autor *Pamiętnika* Niemojewski w swych pomysłach eksploratorskich wobec Rosji szedł tak daleko, że wyrażał przekonanie, aby chłopów rosyjskich zamieniać w poddanych szlachty polskiej i nie szczędził przy tym przykrych określeń wobec narodu rosyjskiego. Także Petrycy w wierszowanych utworach, pisanych częściowo w niewoli, a opublikowanych w 1609 r., starał się roztoczyć przed szlachtą polską obraz Rosji pod panowaniem Polski, oddziaływał swą twórczością na jej doznania emocjonalne i dążył do tego, aby „zohydzić Rosjan i wzbudzić do nich nienawiść”³³. Było to uderzanie w te same tony, które pod koniec XVI stulecia brzmiały w pracy *Polska niżna albo osada polska* (1596), proboszcza z Parnawy w Inflantach, Piotra Grabowskiego. Wzywał on bowiem szlachtę do wyprawy za Wołgę celem skolonizowania rozciągających się tam żyznych ziem, a realizację tego widział w zakładaniu osad wojskowo-rolniczych, bo ziem „na których by się sadowić mogli [...] aż do Indii moc wielka”. Podobne poglądy głosili również Szymon Starowolski, Krzysztof Warszewicki i bernardyn Paweł Łęczycki. „Żądni bogactwa i sławy — pisze Janusz Tazbir — polscy konkwistadorzy widzieli również i w Moskwie swe «Indie». W ówczesnych pisemkach publicystyczno-propagandowych Wschód jest ukazywany jako kraina niczym nie ograniczonych możliwości, pełna ogromnych a źle strzeżonych bogactw, które Rosjanie ukrywają przed obcymi”³⁴. Przykład Indii Wschodnich i Zachodnich, „które

³² J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603-1618*, Warszawa 1968, s. 153.

³³ *Tamże*, s. 171.

³⁴ Tazbir, *op. cit.*, s. 135.

okrety pełne drogich kamieni, pereł, złota, srebra, korzenia, jakoby w nagrodę cnoty dają tym, których przewaga, męstwem i dzielnością są nabyte”, miał w opinii Palczowskiego zachęcić do zdobywania bogatych majątków przez szlachtę polską na wschodzie. W swych dwu broszurach: *Koleśda moskiewska, to jest wojny moskiewskiej przyczyny słuszne* (1609), oraz *Wyprawa wojenna króla jego mości do Moskwy da Pan Bóg szczęśliwa Rzeczypospolitej naszej pożyteczna* (1609) starał się on trafić do mentalności przeciętnego szlachcica polskiego i przekonać go o korzyściach przede wszystkim materialnych, jakie ten może odnieść w wyniku podbicia Rosji. Motywacyjnemu oddziaływaniu na szlachtę miały służyć w zamysle Palczowskiego opisy ziem moskiewskich, które sam widział. Pisał więc o znajdujących się tam miastach, charakteryzował tę ziemię „w granice szeroka, w żywność obfita, w skarby i wszelkie insze dostatki bogata”.

Początek wieku XVII, tak obfity w kontakty polsko-rosyjskie spowodowane tzw. „Dymitriadą”, rozszerzył społeczne oczekiwania na opisy ziem moskiewskich. Z tego okresu pochodzi właśnie opis państwa moskiewskiego, pióra gdańszczanina Salomona Neugebauera pt. *Moscovia hoc est de origine, situ, regionibus, moribus, religione ac republica Moscoviae*, wydany w 1613 r. w Gdańsku. Dzieło to nie poparte własną obserwacją ziem moskiewskich, stanowi kompilację dokonaną na podstawie opisów wcześniejszych autorów, przede wszystkim Macieja z Miechowa, A. Aberdorna, Z. Herbersteina i R. Heidensteina³⁵. Książka zaopatrzona w mapę omawianego obszaru jest mieszaniną spraw geograficznych, politycznych, społecznych i religijnych. Patrząc na nią współcześnie, można określić ją jako mały zarys monograficzny omawianego terytorium, w którym występują jednak właściwe dla epoki poszukiwania osobliwości mających uatrakcyjnić tekst. W niczym jednak nie przypomina ona wspomnianych już agitacyjnych tekstów Palczowskiego i innych.

Odmienny walor reprezentuje cienka książeczka kasztelana kamienieckiego Pawła Potockiego, będąca rezultatem 13-letniej niewoli moskiewskiej. Autor *Moschovia sive brevis narratio...*, (1670) dostał się do niewoli rosyjskiej w czasie walk na Ukrainie w roku 1655 i powrócił do kraju po traktacie andruszowskim. Książeczka jego dotyczy głównie spraw polityczno-społecznych, ekonomicznych i geograficznych, które ogólnie orientowały czytelnika o państwie rosyjskim, jego mieszkańcach i terytorium. Zamieszczone w niej informacje oparte są w dużej mierze na autopsji, autor bowiem przebywając w niewoli zdobył zaufanie cara Aleksego i miał możliwość swobodnego poruszania się.

Z innych przykładów poświadczających, że w staropolskiej literaturze przewijał się motyw ziem moskiewskich, a nawet „daleki Sybior z sobolami”, wynika, iż były to wieści rozszerzające geograficzną wiedzę czy-

³⁵ Barycz, *op. cit.*, s. 139.

telnika o nowe szczegóły — nazwy miasta, gór, jezior, krain itp. Stan tej wiedzy oprócz innych wspomnianych już dzieł i utworów kodyfikuje np. autor *Wojny Chocimskiej* opisujący wyprawę polskich wojowników w głąb ziem moskiewskich, informując że:

Minawszy Moskwę, poszli w głąb, tamten świat porąc:
 Już im białe jezioro w tyle i Sybiory,
 Już minęli ryfejskie śniegiem kryte góry
 I Ingra i Permia, gdzie na smukłej łyży
 Człowiek lata po śniegu od sokoła chyżej,
 Gdzie już wojnę nie z ludźmi, bo ci ich postury
 Nie znieśli, lecz z niedźwiedzimi i srogimi tury,
 Z potworami morskimi, bez soboli, bez chleba,
 O wędłej tylko rybce wieść było potrzeba.
 Aż się piersiami o lód północy oparli.

O zainteresowaniu się tym tematem świadczy również utwór zatytułowany *Triumf po zwycięstwie pod Czudnowem*, Wespazjana Kochowskiego, w którym figurują:

Gruba Moskwa, Kałmucy sajdaczni,
 Dziicy Lapponowie, Czermissy, Kazańcy
 I Siedmtryjonu zmrozeni mieszkańcy.

Rzadkie wprawdzie to były utwory, za ich przyczyną jednak o ziemiach „Moskowiei” i jej mieszkańcach coś w Polsce było wiadomo, chociaż nieraz wieści te były nie tylko bałamutne, ale wręcz fantastyczne. Osobista styczność z mieszkańcami tych ziem była w Polsce możliwa począwszy od wojen polsko-moskiewskich za Stefana Batorego i czasami, rzadziej wprawdzie od dożgonnej niewoli, powracał ktoś z wojaczki i opowiadał różne dziwy o tych odległych stronach. Naturalnie wśród opowiadających sporo było takich, którzy nigdy na Syberię nie dotarli, o czym pisze w *Poczcie herbów* Wacław Potocki, stwierdzając, że:

Siłaż ich dziś powiada, że byli za Wołgą,
 Ale wiary nie mają u nikogo, bo lga;
 Przedłużywszy dwie lecie wojnę, w jednej zimie
 Ledwie że o Smoleńsku słyszał i o Krymie.

Jak więc widzimy, znajomość wschodniego sąsiada u mieszkańców Rzeczypospolitej mających dostęp do literatury przynajmniej w początkowych latach XVII stulecia opierała się w większości na dziełach XVI-wiecznych autorów, natomiast ich uzupełnieniem była różnego rodzaju twórczość, w tym ludzi związanych z „Dymitriadą” oraz wojnami polsko-moskiewskimi. Z drugiej strony można domniemywać, że szerokie rzesze uczestników tych wojen orientowały się, jakim krajem była Rosja, trudno jednak o ocenę rozmiarów tej wiedzy, zwłaszcza w aspekcie etnograficznym, tym bardziej że stan badań tego nie ułatwia. W większości geneza tej wiedzy stała pod znakiem prowadzonych wówczas wojen z Moskwą.

Kontakty te nie pozostawiły też wyraźnych śladów w piśmiennictwie polskim, nie o wszystkich dochowała się pamięć. Wiadomo jednak, że od samego początku tych wojen poważna ilość jeńców zsyłana była w głąb państwa moskiewskiego, a następnie posuwała się wraz z kolonizacją rosyjską na wschód, by pod koniec XVI stulecia przekroczyć szczyty Uralu. Od tego momentu można już mówić o trwającej ponad trzy wieki wędrówce Polaków na Syberię, aż po najdalsze jej rubieże. Mając na uwadze początki kontaktów polskich z ziemiami syberyjskimi wspomnieć należy, że w roku 1587 car Fiodor, syn Iwana Groźnego, chcąc zawrzeć z Polską sojusz obiecał w zamian „kupcom polskim i litewskim wolną drogę na wschód, a mianowicie na Syberię i dalej do wielkiego państwa chińskiego, w którym wiele jest drogich kamieni i złota”³⁶.

Wkrótce po tej propozycji poznali Polacy dobrze Syberię, początkowo jako jeńcy wojenni, a następnie zesłańcy caratu. Wiemy dzisiaj, z nikle sączących się śladów źródłowych, że Polacy pełnili szereg różnych stanowisk administracyjnych i wojskowych na terenie Syberii, dokąd zawędrowali jako jeńcy wojenni. Kupiecka rodzina Strogonowów, która zapisała się w dziejach opanowywania ziem syberyjskich, dysponowała np. grupą jeńców polsko-litewskich, którzy służyli w straży przybocznej chroniącej przed napadem tubylców — zwłaszcza Mansów i plemion tatarskich. Brali oni też udział w pierwszych wyprawach handlowych, organizowanych przez Strogonowów w rejony dolnego biegu Obu³⁷. Ponadto zwycięska drużyna Jermaka, który pierwszy zbudował rosyjską twierdzę nad rzeką Toboł, składała się nie tylko z dońskich kozaków, lecz również z Tatarów, Litwinów i Niemców. Wolno zatem przypuszczać, że owi Litwini byli jeńcami pojmanymi w niewolę rosyjską w okresie wojen polsko-moskiewskich za czasów Stefana Batorego³⁸. Ponadto w raportach nuncjuszków papieskich w Polsce A. Bolognetiego i Possevina z końca XVI w. są wzmianki o repatriacji jeńców polskich z Syberii³⁹. Z tradycji literackiej wynika, że władca chanatu syberyjskiego Kuczum na dworze swym posiadał sekretarza Polaka. Nie wykluczone, jak przypuszcza Michał Janik⁴⁰, że Polak ów uciekł z niewoli rosyjskiej na Syberię i po ostatecznej klęsce Kuczuma (1598), dostał się ponownie do niewoli rosyjskiej i przebywając w Moskwie pod koniec XVI stulecia napisał anonimową *Kronikę Polską*, opublikowaną w 1874 r. w książce zbiorowej pt. *Moskownja ili izwiestja iz Moskownji*.

Wiek XVII dopełnia liczby Polaków na Syberii. Kontynuowana przez Wazów i innych obieralnych królów polskich wschodnia polityka Jagiel-

³⁶ A. N. Pypin, *Istorija russkoj etnografii*, t. 4, Petersburg 1892, s. 197.

³⁷ N. K. Witsen, *Noord en Oost Tartaryen*, Amsterdam 1705, s. 826.

³⁸ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 35.

³⁹ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. VI, s. 431, 459, 482. Cytowane za: Słabczyński, *op. cit.*, s. 413, przypis 32.

⁴⁰ Janik, *op. cit.*, s. 36.

lonów spowodowała, że nadal trwały wojny między Polską a jej sąsiadem. Po każdej z takich wojen pozostawała w rękach rosyjskich pewna grupa jeńców. Prowadzone współcześnie w Związku Radzieckim badania archiwaliów dotyczących tego problemu wykazują, że pierwsi jeńcy z Polski dostali się na Syberię już w końcu XVI w. oraz że od początku zaczęli oni uczestniczyć w odkryciach geograficznych na wschodzie. W XVII w. liczba Polaków mieszkających w Tobolsku i innych miastach Syberii nieprzerwanie rosła. Już w połowie XVII w. pracowało na Syberii na rządowych posiadach kilkuset Polaków, a ogólna ich liczba dochodziła do kilku tysięcy osób⁴¹. W literaturze syberyjskiej dotyczącej XV w. raz po raz spotyka się nazwiska o brzmieniu polskim. Bardzo często z jeńców tych tworzono specjalne oddziały, które obok kozackich sotni wysyłano na podbój nowych ziem i do pobierania od tubylców podatku, tzw. *jasaku*, a stare kroniki syberyjskie rejestrują już w roku 1584 tzw. „litewskich ludzi”, którzy kolonizowali brzegi Tobola i Omy⁴². Wiadomo również, że w okresie różnych wojen polsko-moskiewskich zapuszczali się Polacy w odległe rejony Rosji. Podczas jednego z takich wypadów waleczni lisowczycy zawędrowali aż do Solwyczegodzka. W Kostromie natomiast jacyś Polacy w 1612 r. poszukiwali Michała Teodorowicza Romanowa, protoplasty panującego potem rodu. Pobyt Polaków w tych okolicach upamiętnił także w Kineszmie nad Kostromą pomnik ku czci mieszczan, którzy zginęli tam w okresie najazdów polsko-litewskich w epoce Samozwańców⁴³. W źródłach rosyjskich zachowała się także wiadomość, że w roku 1612 przebywał w Tule oddział złożony z 118 „cudzoziemskich Polaków i Litwinów”, którymi dowodził rotmistrz Jakub Rogonowski. W tym samym czasie pod rozkazami innego rotmistrza, niejakiego Kremskiego, służyło tam także 120 Polaków i Niemców⁴⁴. Ponadto wychodząc z Polski był Aleksy Ciechanowiecki, który dostąpił zaszczytu sprawowania urzędu wojewody mezeńskiego. Zajmował się on wówczas zesłanym w te rejony staroobrzędowcem protopopem Awwakumem, a żona wojewody Eudoksja otaczała Awwakuma szczególną opieką. On natomiast, doświadczając wiele dobrego ze strony tych dwojga ludzi, określał Ciechanowieckiego mianem „pana”, zaś jego żonę „panią”⁴⁵. Co się tyczy samego Ciechanowieckiego,

⁴¹ B. P. Polewoj, *Polacy w historii odkryć geograficznych we Wschodniej Syberii od XVII do początków XVIII w. Przegląd ostatnio ujawnionych źródeł archiwalnych*, [w:] *Historia rosyjsko-polskich kontaktów w dziedzinie geologii i geografii. Streszczenia referatów. II Polsko-Radzieckie Sympozjum*. Leningrad 12 VI—19 VI 1972, Warszawa 1972, s. 136.

⁴² Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 32-33.

⁴³ Janik, *op. cit.*, s. 48.

⁴⁴ S. M. Sołowio, *Istorija Rossiji s drevniejszych wriemion*, t. 5, Moskwa 1960-1963, s. 281.

⁴⁵ *Żywot prototypa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism*. Przełożył oraz wstępem i komentarzem opatrzył W. Jakubowski, Wrocław 1972, s. 242-247.

to na wszystkich dokumentach podpisywał się on po polsku: „Alexy Ciechanowiecki”⁴⁶.

Inną wiadomością związaną z pierwszymi Polakami na Syberii jest notatka z diariusza Wacława Dyamentowskiego, który pod datą 11 maja 1608 r. umieścił wzmiankę o zesłaniu za Ural Polaków: „Bata, Węgrzyna, Berezyńskiego”⁴⁷. Widocznie już w owym czasie istniały na Syberii większe skupiska Polaków, skoro kartograf holenderski Isaac Massa w swojej pracy poświęconej kolonizacji Syberii wydanej w Amsterdamie w 1612 r. pisał, że „posyłali tam tak dużo ludzi, że w niektórych rejonach były całe miasta zamieszkane przez różne narodowości, np. Polaków, Tatarów i Rosjan”⁴⁸. Z tego okresu pochodzi również wiadomość, że w 1614 r. na rozkaz cara Michała Fiodorowicza zesłano trzech stronników Samozwańca II — Pawła Chmielowskiego, Jana Chmielowskiego i Jakuba Przytockiego — do Wierchoturja na Syberii⁴⁹, miasta, które później N. K. Witsen scharakteryzował jako rosyjsko-polskie ze względu na jego mieszkańców⁵⁰. Po dalekiej Bucharze natomiast w roku 1616 odbywał podróż jakiś inny jeniec z Polski⁵¹.

Wprawdzie w literaturze naszej nie zachowały się jakiegokolwiek opisy Syberii pochodzące od zesłańców z pierwszych lat XVII stulecia, wiemy jednak ze źródeł rosyjskich, że byli oni wcielani do drużyn na podbój tych ziem i należeli do pierwszych kolonizatorów za Uralem. Już w dwudziestych latach XVII stulecia organizowano wyprawy odkrywcze z Jenisejska, w których brali udział Polacy. Zachowała się np. wiadomość o tym, że właśnie wówczas wojewoda jenisejski J. I. Chripunow „odprawił w górne rejony Jeniseju” oddział liczący 300 osób, dowodzony przez Polaka Andrzeja Dubieńskiego. Dzięki tej wyprawie otrzymali Rosjanie pierwsze dokładne informacje na temat tych rejonów. Dowiedzieli się, że zamieszkują je tubylcze plemiona Ketów i koczujących Ewenków, że ziemie te są górzyste, pokryte dużymi bagnami i tajgą. Niektóre grupy tej ludności już wówczas zostały uzależnione od nowych przybyszów, złożyły daniny w postaci skór futerkowych i przyjęły rosyjskie panowanie. Penetrując te ziemie założył Dubieński w roku 1628 warowną osadę

⁴⁶ Bliższych szczegółów związanych z osobą Ciechanowieckiego nie udało się ustalić.

⁴⁷ [Dyamentowski Wacław]: *Diariusz 1605-1609*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*, wydał A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 131.

⁴⁸ J. Massa, *Beschryvinghe Vander Samoyeden Landt in Tartaren...*, Amsterdam 1612. Cytowane za krytycznym opracowaniem dzieła Massa opracowanym przez M. P. Aleksiewa w pracy *Sibir' w izwiestijach zapado-jewropiejskich innostrannyh putieszestwiennikow i pisatielej*, Irkutsk 1941, s. 243-249. Cytowana wzmianka o Polakach pochodzi ze strony 262 dzieła Massa.

⁴⁹ A. Darowski, *Szkice historyczne*, t. 2, Petersburg 1895, s. 118.

⁵⁰ Witsen, *op. cit.*, s. 262.

⁵¹ Librowicz, *op. cit.*, s. 32.

nad Jenisejem, która dała początek późniejszemu Krasnojarskowi. W nim koncentrowała się potem administracyjna, duchowna i wojskowa władza obejmująca zasięgiem olbrzymie obszary dolnego biegu Jeniseju, które od tego momentu aktywniej kolonizowane były przez Rosjan⁵².

Dopełniając informacji o tych, którzy znaleźli się w XVII w. na Syberii — a ówczesne źródła wyraźnie podają, że byli Polakami — wspomnieć należy o Pawle Chmielewskim, wojewodzie Jenisejska od 1622 r. Zapisał się on między innymi w dziejach Syberii jako doskonały inspirator licznych wypraw „ludzi służebnych” na podbój nowych ziem. Losy jego są dzisiaj stosunkowo dobrze znane dzięki specjalnej monografii, poświęconej mu przez wybitnego radzieckiego historyka, znawcę dziejów Syberii S. W. Bachruszina⁵³. W Jenisejsku mieszkał także „utalentowany Polak — Stankiewicz, którego można nazwać pierwszym kronikarzem wschodniej Syberii”⁵⁴. Tekstem tej kroniki posługiwał się w XVIII w. rosyjski historyk W. N. Tatiszczew, wysoko oceniając zawarte w niej wiadomości. Współczesny znawca dziejów Syberii — A. I. Andriejew, komentując ocenę Tatiszczewa dodał, że *Historia Syberii* Stankiewicza, mieszkającego w Jenisejsku, autora napisanej w 1626 r. kroniki, przedstawia się jako wartościowa praca o pierwszych latach opanowywania Syberii w XVI i początkach XVII w. Jest to źródło tej miary, co bardzo dobrze znane syberyjskie „letopisy” — Jesipowski, Strogonowski, Remiezowski i inne kroniki o początkach rosyjskiego władztwa na Syberii⁵⁵.

Polaków spotykamy też w 1628 r. w Tobolsku, skąd odprawiony został, dowodzony przez naszego rodaka, oddział w rejony Dolnej Tunguski, w „celu zaprowadzenia porządku wśród tubylczych plemion”. Był nim Samson Nawacki, były lisowczyk wzięty do niewoli w 1621 r. wraz z żoną i pięcioma ludźmi ze służby. Zamierzano początkowo osiedlić go w Tomsku, jednak biorąc pod uwagę doświadczenie wyniesione przez Nawackiego ze służby w kawalerii polskiej zorganizowanej przez A. J. Lisowskiego, postanowiono zatrzymać go w Tobolsku, gdzie w roku 1628 powierzono mu dowództwo nad oddziałem kozackim i wysłano na wschód, aby skolonizował okolice rzeki Niżnej Tunguski: „w Niżnej Tunguskie

⁵² W. A. Aleksandrow, *Russkoje nasilenie Sibiri XVII-naczala XVIII w. (Jenisejskij kraj)*, Moskwa 1964, s. 39. O polskości A. Dubieńskiego pisze B. P. Polewoj, *Polskije soczinienija XVII w. o Sibiri i rol Polakow w istorii rannich russkich geograficznych otkrytij w siewiernoj i wostocznoj Azii*, [w:] *Russko-polskije swjazi w oblasti nauk o ziemi*, Moskwa 1975, s. 14.

⁵³ S. W. Bachruszin, *Paweł Chmielewski*, [w:] *Naucznyje trudy*, t. 3, cz. I, Moskwa 1955, s. 163-175; A. P. Barsukow, *Spiski gorodowych wojewodow i drugich lic wojewodskogo uprawlenija Moskowskogo gosudarstwa XVII stoletija*, Petersburg 1902, s. 72.

⁵⁴ Polewoj, *Polskije soczinienija...*, s. 14.

⁵⁵ W. N. Tatiszczew, *Izbrannyje trudy po geografii Rossi. S. priedistowijem i komentariami A. I. Andriejewa*, Moskwa—Leningrad 1950, s. 75.

riekie promyszlennych ludziej ot inoziemcow obieriegieti i tiech inoziemcow prowaditi pod gosudariewu carskujju wysokuju ruku i smiriati wsjakim ratnym obyszaiem, smotrja po tamoszniemu diełu”⁵⁶.

W sierpniu 1628 r. oddział Nawackiego zatrzymał się w Jenisejsku. Tutejszy wojewoda nie udzielił jakiegokolwiek pomocy dla potrzebujących jej kozaków blakających się długie miesiące po dzikiej tajdze, ostrzegł natomiast przed nimi swoich podwładnych. Uznał bowiem, że wyprawa stanowi konkurencję dla jego wpływów w tym rejonie. Po krótkim pobycie udało się Nawackiemu uzupełnić zapasy żywności, zdobyć łodzie i nowych ludzi. Dotarł z nimi do Turuchańska, gdzie zatrzymał się na zimę. W grupie pozyskanych do oddziału był Antoni Dobryński, Polak zesłany do Tobolska w 1620 r. Posuwając się na łodziach w górę Niżnej Tunguski, dowiedziano się od tubylców o dużej rzece położonej bardziej na wschód, nad którą mieszkali Jakuci. Wydzielono więc z oddziału grupę 30-osobową, na czele z Dobryńskim i M. Wasiljewem, która przedzierając się przez nieznanne obszary zbierała jasad od napotkanych tubylców i dotarła do rzeki Czony — dopływu Niżnej Tunguski, stąd do rzeki Wiluj i dalej tą rzeką do Leny. Nad Leną — w miejscu, którego dokładnie do dzisiaj nie ustalono — zatrzymano się w celu przezimowania. Tutaj 9 listopada 1630 r. nowych przybyszów zaatakowali Jakuci i po przeszło półrocznym oblężeniu oddział przedarł się z okrażenia i o połowę zmniejszony dotarł do Turuchańska. Po złożeniu jasadu w sobolach i sprawozdania „o ziemiach nad Leną leżących”, przebywającemu tu wojewodzie magazajskiemu A. F. Policynowi, oddział przybył w czerwcu 1632 r. do Tobolska, gdzie przebywał już Nawacki, główny dowódca i inspirator tej podróży w nieznanne⁵⁷.

Również w innych wyprawach rosyjskich na wschodnie obszary Syberii spotykamy Polaków. W znanej wyprawie atamana D. E. Kopyłowa, która wyruszyła z Tomsku w rejony rzeki Ałdan, uczestniczył „niejaki Polak Majkowski”⁵⁸. Tenże Kopyłow wiosną 1639 r. wysłał z tzw. Butalskiej twierdzy, położonej w górnym biegu Ałdanu, oddział Kozaków pod dowództwem Iwana Moskwitina, który pierwszy w historii odkryć geograficznych na wschodzie dotarł do wybrzeży Morza Ochockiego. Po powrocie z wyprawy do twierdzy nad Ałdanem zastał w niej Moskwitina „polaka Ostafija Michalewskiego, kotoryj wozgławił etot ostrog posle uchoda D. E. Kopyłowa na zapad”⁵⁹. Nazwisko tego Polaka związane jest

⁵⁶ S. W. Bachruszin, *Otkrytije Jakutii russikimi w XVII wieke i prisoedinenie ee k Rosii* [w:] *Jakutija w XVII wiekie*, pod red. S. W. Bachruszina i S. A. Tokariewa, Jakutsk 1953, s. 15.

⁵⁷ S. W. Bachruszin, *Russkoje prodiwizenije za Ural*, [w:] *Nauczynje trudy*, t. 3, cz. I, Moskwa 1955, s. 155; Aleksandrow, *op. cit.*, s. 21-23.

⁵⁸ Polewoj, *Polskije soczinienija...*, s. 14.

⁵⁹ B. P. Polewoj, *Nowyj dokument o pierwom russkom pochodie na Tichyj okiean. „Rosprosnyje rieczii” I. J. Moskwitina i D. E. Kopyłowa, zapisanyje w Tomskie 28 sentiabria 1645 g.*, „Trudy Krajewiedczeskogo Muzeja”, t. 4: 1963.

w dziejach poznawania Syberii z nieudaną wyprawą A. Z. Małomonka, która w 1641 r. Ałdanem zamierzała dotrzeć w okolice Amuru. Uczestnicy wyprawy zostali wprowadzeni w błąd przez ludność tubylczą, z którą nie potrafili nawiązać przyjaznych kontaktów. Błądzili więc miesiącami po tajdze i wyprawa zakończyła się niepowodzeniem⁶⁰.

Z innych rozrzuconych po różnych źródłach rosyjskich uwag wiadomo, że w latach sześćdziesiątych XVII stulecia „służyło w Illimsku parę dziesiątek polsko-litewskich jeńców, wziętych do niewoli podczas wojny Polski z Ukrainą w latach 1654—1667. Jeńcy ci składali się z różnych warstw społecznych: szlachty, rzemieślników i mieszczan. Najbardziej wyróżniający się piastowali różne godności administracyjne i wojskowe, pozostali natomiast wchodzili w skład oddziałów kozackich jako prości żołnierze”⁶¹. Wielu jeńców wysłanych wówczas z Moskwy nie dojechało do Illimska i zmarło podczas ciężkiej drogi. Inni natomiast już w Moskwie przyjęli propozycję służenia dozgonnie na Syberii i otrzymali tytuły bojarów, jak np. Jan Świrski, któremu wypłacano za służbę tę żołąd w rublach, chlebie, owsie i soli. Po podpisaniu traktatu andruszowskiego z Illimska odjechało do Polski 17 osób; wśród nich Kazimierz Abramowicz, Aleksander Jatkowski, Stefan Boguszewicz, Wojciech Kołpanowski, Piotr Ostrowski — w większości „litowskie liudi czeladniki”⁶². Pozostali Polacy tam osiadli „ostalis dobrowolno w stronie wieliczestwa i pochocieli służyć wielikomu gosudarju w Sibiri w Illimskom”⁶³.

Następną postacią, którą wojny Rzeczypospolitej z Moskwą rzuciły na rozłogi syberyjskie, był Nicefor Czernichowski, syn Romana, pochodzącego prawdopodobnie z Żytomierszczyzny, zesłany ukazem carskim w 1632 r. wraz z grupą jeńców do Jenisejska, a potem do Illimska. W obu miastach służył on w oddziałach kozackich, a potem jako dozorca działu wodnego między rzekami Leną a Niżną Tunguską, przez który przeciągano łodzie z jednej rzeki na drugą. Od roku 1652 Czernichowski kierował warzelnią soli w Ust'-Kutsku nad górną Leną. Po wejściu w konflikt z prawem (zabójstwo wysokiego przedstawiciela władzy terenowej — wojewody illimskiego Wawrzyńca Obuchowa, w odwet za zniewolenie siostry), wyruszył ze swoją drużyną nad Amur. Wędrował więc zwykłą naonczas drogą ku południowi oddział Czernichowskiego, jednając sobie łagodnym traktowaniem ludy tubylcze. Płynąc rzekami oraz przeciągając łodzie przez międzyczecza oddział dotarł do Amuru, a następnie zatrzymał się w okolicy, w której znajdował się zniszczony przez Chińczyków gród

⁶⁰ B. P. Polewoj, *Pierwootkrywaciel Sachalina*, Južno Sachalińsk 1959, s. 23; B. O. Dołgich, *Rodowej i plemiennoj sostaw narodow Sibirii w XVII wiekie*, Moskwa 1960, s. 579.

⁶¹ F. G. Safronow, *Ssyika w wostocznuju Sibir' w XVII wiekie*, Jakutsk 1967, s. 84.

⁶² Safronow, *op. cit.*, s. 84.

⁶³ Safronow, *op. cit.*, s. 84.

warowny Ałbazin. Pod osłoną odbudowanej przez Czernichowskiego twierdzy rozpoczęła się szybka kolonizacja obszarów nadamurskich. On sam natomiast zdając sobie sprawę z tego, że trudno mu będzie bez poparcia władz rosyjskich utrzymać się nad Amurem, zaczął w 1669 r. wysyłać podatek do Nerczyńska. Przedsięwzięcie okazało się trafne. Władze carskie przebaczyły mu popełnione wykroczenie i mianowały go zastępcą komendanta twierdzy. W roku 1674 twierdza przekazana została w ręce rosyjskie, a losy Czernichowskiego nie są bliżej znane. Wiadomości o tych wydarzeniach zachowały się w źródłach rosyjskich, a badacz dziejów Syberii S. Maksimow poświęcił mu sporo miejsca w swej pracy pisząc między innymi, że jeśli:

„można wierzyć świadectwu kronikarskiemu o pochodzeniu polskim tego człowieka, noszącego nazwisko niepolskie i imię rosyjskie, Czernichowski jest jedyną postacią przedstawiającą Polaka w owe zamierzczone i mało zbadane czasy historii syberyjskiej. Postać ta zresztą charakterystyczna jest pod tym względem, że z nią się łączy historia zaludnienia stron nadamurskich. Jeżeli w nim się odbijał typ bohatera polskiego z owych sławnych rycerskich czasów Polski, za Jana Sobieskiego, to w każdym razie uwydatnił się on jako jeden z tych śmiałych i stanowczych zaborców, których dużo posiadała Syberia podczas ostatecznego jej przechodzenia pod panowanie carów moskiewskich. Imię Czernichowskiego stanęło na równi z imionami Chabarowa, Atlasowa, Pojarkowa i innych”⁶⁴.

Z osobą Czernichowskiego łączy się interesująca wzmianka N. K. Witsena, uczestnika holenderskiego poselstwa J. Borelja, przebywającego w Moskwie pod koniec lat sześćdziesiątych XVII w. Wynika z niej, jakoby gromadząc tam materiały do swojej książki pt. *Noord en Oost Tartarye...* (Amsterdam 1692, pierwsze wydanie) korzystał Witsen z rękopisu opisującego podróż po Syberii, pochodzącego od polskiego zesłańca Nikipera (Nicephorus). Parokrotnie powołuje się on na cytaty z tego rękopisu, informując np., że „według pisemnej relacji Polaka Nikipera, długo znajdującego się w tych stronach w charakterze jeńca [chodzi o rejony rozsiedlenia Mansów — A. K.], Ostiacy rzadko prowadzą wojny poruszając się pieszo lub wierzchem, zawsze do tego celu posługują się łodziami, dlatego że ziemia tam, oprócz nielicznych dolin, w większości pokryta jest lasem”. Ponadto informuje on, że w opisie Nikipera podkreślona jest ważna rola, jaką pełnili „Tunguzi i Buriaci w rosyjskim transporcie na Jeniseju” i określa, że według niego odległość z Tobolska do Jakucka wynosi „pół roku drogi, nie z powodu odległości, lecz ze względu na brak dogodnych dróg”. Z innych wiadomości tam zawartych podać należy wzmiankę o szerokości Bajkału, liczącego według niej 12 mil, oraz skromne wiadomości o Chińczykach⁶⁵.

⁶⁴ S. Maksimow, *Syberya i ciężkie roboty. Sybir i katorga*, t. 3, Warszawa 1900, s. 6-7.

⁶⁵ Witsen, *op. cit.*, 638, 657, 682, 802.

Niestety, jak do tej pory nie udało się ustalić, czy istotnie ów „Nicephorus” to Czernichowski, nie wykluczone jednak, jak stwierdza Polewoj⁶⁶, że pod tym imieniem kryje się właśnie ten odważny polski podróżnik po Syberii, który przebywał przecież w okolicach Obu, Jeniseju, Bajkału, w Jakucku, nad Amurem i w północnej Mandżurii — rejon rzeki Gan. Przebywał on również w Moskwie i być może wiadomości te spisane zostały pod dyktando Czernichowskiego, przez kogoś z urzędników rosyjskich, i w ten sposób powstała owa kronika? Jeśli nawet nie był on witsenowskim „Nikiperem”, to i tak dalsze poszukiwania źródłowe rozpoczęte przez Polewoja warte są szczegółowego zainteresowania. Ważne także byłoby zajęcie się badaniem wszystkich informacji o Syberii zawartych w dziele holenderskiego autora.

Według M. Janika o polskości Czernichowskiego „świadczą nie tylko zapiski i tradycja syberyjska, ale także nazwa osady, a niemniej dobitnie fakt osobliwy, że gdy w 11 lat po złożeniu władzy przez Czernichowskiego, Chińczycy wysłali jeńców czy też dobrowolnych wychodźców z Jaksy, by ci skłonili towarzyszy do poddania się Pekinowi, wezwanie swoje wystosowali w językach chińskim i polskim, co nie było chyba rzeczą przypadku. Czy polscy towarzysze Czernichowskiego wrócili choćby w części do ojczyzny, czy zostali Sybirakami — nic o tym, jak i dalszych losach ich energicznego przywódcy nie wiadomo”⁶⁷. Wiadomo natomiast z ostatnio ujawnionych źródeł, w których jest mowa o jeńcach polskich powracających z Syberii po traktacie andruszowskim, że zostali tam w służbie carskiej trzej synowie Czernichowskiego⁶⁸. Był więc Czernichowski synem jeńca polskiego, skoro objęły go ustalenia tego traktatu, śmiało więc można go włączyć w poczet polskich podróżników po Syberii, chociaż bliższe szczegóły jego biografii są do dzisiaj nie znane.

Rosyjska tradycja syberyjska zachowała jeszcze wiele nazwisk polskich związanych z poznawaniem Syberii w XVII stuleciu. W roku 1642 znalazł się np. w Ketsku „z politycznych motywów” Polak — Maciej Sosnowski. Stąd wysłał on w 1644 r. na ręce cara prośbę o uwolnienie pisząc, że „już dwa lata męczy się w więziennej piwnicy”. Odpowiedzią była carska „gramota o ssyłkie M. Sosnowskiego” nad Lenę do służby wojskowej. Postać ta pojawia się później w XVII-wiecznych aktach dotyczących Jakutii. Wynika z nich, że w roku 1649 złożył Sosnowski skargę do wojewody jakuckiego na kupców i ich pomocników, którzy dopuszczali się fałszerstw w księgach podatkowych czerpiąc z tego poważne zyski. Źródła te wspominają również, że przebywając w Jakucku cieszył się on dużym zaufaniem miejscowego wojewody i był prawdopodobnie jego „tajnym agentem”. Na zaufanie to wskazywałoby powierzenie mu specjalnych

⁶⁶ Polewoj, *Polskie soczinienija...*, s. 11-12.

⁶⁷ Janik, *op. cit.*, s. 8.

⁶⁸ Safronow, *op. cit.*, s. 84.

dokumentów, które miał dostarczyć z Jakucka do Moskwy, dokąd udał się w 1651 r. Służbę tę pełnił Sosnowski aż do śmierci i był wiernym poddanym, za co dosłużył się odpowiedniego żołdu. Zmarł pod koniec lat siedemdziesiątych XVII stulecia⁶⁹. W Jakucji przebywali wówczas jeszcze inni Polacy. W roku 1656 dotarło np. tutaj zawiadomienie z Moskwy informujące o odprawieniu 10 „polsko-litewskich wjazniej”. Nakazywano w nim włączyć ich do służby „z wynagrodzeniem 10 rubli, 8 metrów żyta i tyleż samo owsa oraz trzy pudy [pud = 16,38 kg — A. K.] soli w roku”⁷⁰. Siedmiu z nich przybyło do Jakucka w 1660 r., natomiast trzech pozostali — tj. Krzysztof Tetrowski, Franciszek Krzyżanowski i Aleksander Chlewiński — nie pojawili się tam jeszcze w roku 1662. Z relacji Safronowa⁷¹ analizującego stare akta jakuckie wynika też, że w roku 1660 przybył do Jakucka jeniec, ksiądz R. Tyszkiewicz, któremu należało przygotować wyżywienie „za dwa altyna dziennie” (altyn, dawna rosyjska moneta miedziana = 3 kopiejkom), a trzy lata później przybyła tam nowa grupa 35 ludzi, wśród których byli Polacy, Rosjanie i Tatarzy. Akta jakuckie wymieniają pod datą 1668 nazwiska następnych Polaków — Włodzimierza Borowskiego i Michała Sanackiego⁷² oraz Wojciecha Grudzkiego. Ten ostatni kilkakrotnie uciekał z zesłania, a ujęty w Moskwie, wysłany został do Jakucka, dokąd przybył w 1670 r., podobnie jak Gabriel Kotkowski, zesłany tam „na stałe osiedlenie z żoną i dziećmi”⁷³. Zannotować wreszcie należy jeszcze jedną postać związaną z dziejami wkładu Polaków w kolonizowanie tych ziem. Jest nią Jan Krzyżanowski, który do niewoli rosyjskiej był „wzjat na boju w Borisowie” (1655) i w 1662 r. został „sosłan w Jakutsk” razem z innymi Polakami. Przebywając w Jenisejsku ożenił się Krzyżanowski z córką rosyjskiego osadnika, a gdy podpisano między Rosją a Polską traktat andruszowski, nie skorzystał z możliwości powrotu do kraju. Wcześniej bowiem zdecydował się rozpocząć służbę w oddziałach kolonizujących Syberię. Przez wiele lat pełnił Krzyżanowski funkcję „jasacznego sborszczyka” cieszył się zaufaniem władz. Jego dzieci otrzymały tytuły bojar-skie, on sam natomiast posiadał rozległe dzierżawy⁷⁴.

Polaków spotykamy również w następnych latach w Jakucku, gdzie pełnili oni różne funkcje w tamtejszej administracji. Wchodzili w skład oddziałów kozackich wyruszających na podbój nowych ziem, zajmowali

⁶⁹ Bachruszin, *Otkrytije Jakutii...*, 314; Safronow, *op. cit.*, s. 75.

⁷⁰ Safronow, *op. cit.*, s. 84.

⁷¹ Safronow, *op. cit.*, s. 84.

⁷² *Otkrytije ziemleprodcow i polarnych moriechodow XVII wieka na-siewiero-wostokie Azii. Sbornik dokumentow sostawlen N. S. Orłowej*, Moskwa 1951, s. 472-473.

⁷³ Safronow, *op. cit.*, s. 84.

⁷⁴ Librowicz, *op. cit.*, s. 28; Bachruszin, *Otkrytije Jakutii...*, s. 314; Safronow, *op. cit.*, s. 84.

się zbieraniem podatku wśród tubylców i słynęli ze swej przedsiębiorczości. Warto np. wspomnieć, że wojewoda jakucki w latach 1678-1681 podzielił miasto na cztery części. W jednej z nich, położonej między twierdzą a klasztorem mieszkali Polacy i inni jeńcy⁷⁵. Odgrywali oni dużą rolę w kształtowaniu się nowych warunków życia w mieście, upowszechniali rodzime wzorce kulturowe, aktywnie uczestniczyli w pracach odkrywczych i bez nich z całą pewnością działalność ta byłaby znacznie ograniczona.

W dziejach naszych kontaktów z terenem Syberii występuje nazwisko Andrzeja Kawieczynskiego (Kaweczyńskiego — Kawaczyńskiego?), herbu Ostoja, który dostał się do niewoli w Nowogródku (1655), podczas „najeżdzu wojsk Aleksego Michałowicza na Litwę”. Wkrótce znalazł się w Moskwie, gdzie rozwinął działalność na polu wyznaniowym stając się popularyzatorem katolicyzmu. Po jej ujawnieniu zesłany został 11 grudnia 1660 r., jak wielu jego poprzedników, za Ural. W dotychczasowych opracowaniach podawano zawsze, że nie znane było miejsce pobytu Kawieczynskiego na Syberii. Ostatnio natomiast dzięki studiom Polewoja⁷⁶, który odnalazł w Centralnym Państwowym Archiwum Akt Dawnych w Moskwie dokumenty z tego zakresu, wiadomo, że przebywał on w Tobolsku i Narymie. Na zesłaniu pozbawiono go możliwości kontaktowania się z innymi Polakami. Pracował tam w kamieniołomach, a okoliczna ludność, wśród której wypadło mu żyć „oddawała cześć diabłom i drzewom oraz praktykowała nagminne czary”. Dzięki staraniom „posłów króla polskiego” odesłano go do Polski (1664). W latach 1665-1667 przebywał w Nieświeżu będąc zarządcą majątków kolegiackich, gdzie zmarł w 1667 r. Według tradycji literackiej Kawieczynski pozostawił pamiętnik, w którym opisał pobyt w niewoli. Był to jeden z pierwszych naszych opisów Syberii i niewątpliwie posłużył on autorowi nekrologu wysłanego do Rzymu po śmierci Kawieczynskiego do skreślenia epizodu jego syberyjskiej biografii⁷⁷.

Do poznania ludów europejskiej i azjatyckiej części Rosji przyczynia się *Dyaryusz więzienia moskiewskiego...* Adama Kamieńskiego-Dłużyka, który dostał się do niewoli rosyjskiej w roku 1660, gdy „z kniazem Jurgim Dołhorukim pod Basią między Uchłami była potrzeba”. Pamiętnik Kamieńskiego zawiera wiele wiadomości etnograficznych i jest pierwszym z zachowanych do naszych dni polskim opisem Syberii. Przedstawił

⁷⁵ *Istorijskaja Jakutskoj ASSR*, t. 2, Moskwa 1957, s. 228.

⁷⁶ Polewoj, *Polskie soczinienija...*, s. 11.

⁷⁷ J. Krzyszkowski, *Pierwszy polski jezuita na Sybirze O. Jędrzej Kawieczynski*, „Nasze Wiadomości” (Chicago), t. 15: 1955, s. 3-5. Do dzisiaj pamiętnik nie został odnaleziony. Ostatnio poszukiwał go J. Krzyszkowski w Archiwum Watykańskim. Według przypuszczeń B. Natońskiego po śmierci A. Kawieczynskiego został przekazany do Archiwum Prowincji Litewskiej Towarzystwa Jezusowego przy kościele Sw. Kazimierza w Wilnie, a następnie zaginiony.

w nim autor szlak swojej wędrówki po tych ziemiach, opisał szereg grup etnicznych i ich katalog kulturowy. Zawarty w nim materiał faktograficzny stawia go w rzędzie najwartościowszych przekazów o etnografii Syberii i jest ciekawym źródłem do dziejów Polaków za Uralem i ich wkładu w poznanie tych rozległych obszarów ⁷⁸.

W odkryciach geograficznych we wschodniej Syberii i na Dalekim Wschodzie doniosłą rolę odegrał Stefan Polakow, syn polskiego zesłańca. Uczestniczył on w latach 1650-1652 w wyprawie J. P. Chabarowa nad Amur, będąc dowódcą artylerii. W sierpniu 1652 r. Polakow opuścił z grupą kozaków oddział Chabarowa i udał się w rejony dolnego Amuru. Tutaj zebrał szereg interesujących wiadomości geograficznych i wykonał pierwsze szkicowe mapy tych obszarów. Jako „badacz” południowej części Dalekiego Wschodu zgromadził najwcześniejsze w Rosji informacje o narodzie określanym przez tubylców nadamurskich *czizem* — tj. o Japończykach, którzy w owym czasie zamieszkiwali już południowe rejony Hokkaido. Potem pełnił on różne funkcje administracyjne na Syberii. Mieszkał w Tobolsku, gdzie miejscowe kroniki wspominają o nim jako urzędniku, następnie w stopniu kapitana dowodził oddziałem dragonów i był naczelnikiem („naczałnym czełowiekom”) warownej osady Isetsk na Syberii ⁷⁹.

Trudno tutaj o odtworzenie szczegółowej motywacji pobudek, które kierowały owymi jeńcami polskimi penetrującymi rozległe obszary Rosji. Bez wątplenia była nimi służba w oddziałach wojskowych, które „zdobywały” nowe ziemie. A że spora grupa tych jeńców rekrutowała się ze szlachty i posiadała ważną jak na owe czasy umiejętność czytania i pisanie, często też nabytą w wojsku znajomość topografii i zdolność dowodzenia, dlatego chętnie włączano tych ludzi do „ekspedycji” poznawczych, powierzano im stanowiska w administracji i handlu. Zwłaszcza w handlu i jego organizacji na Syberii położyli Polacy duże zasługi. Pisał o tym wspomniany już holenderski dziejopis Syberii Witsen ⁸⁰, informując, że wielu z naszych rodaków mieszkało w Mangazei — wielkiej faktorii nad dolnym Tazem, w której koncentrował się handel futrami — i sprawnie organizowało handel skórami sobolowymi. Z tekstu tzw. *Penżyńskiej kroniki*, odnalezionej w archiwach radzieckich dopiero w 1969 r. wynika także, że jakiś „pan litewski” dotarł również do tej faktorii ⁸¹.

Uwagi historyków, piszących o udziale Polaków w dalekich wyprawach syberyjskich i ich roli w rozwoju tej krainy nie może ujść postać

⁷⁸ A. Kuczyński, *Pierwsza polska relacja o ludach Syberii*, „Etnografia Polska”, t. 12: 1968.

⁷⁹ Polewoj, *Pierwootkrywaciel...*, s. 36; tenże, *Pierwyje izwiestija kazakow o japoncach (1652-1653 gg.)*, [w:] *Kratkoje sodierżanie dokładow godicznnoj naucznoj siessii Instituta Etnografii AN SSSR*, 1970 g., Leningrad 1971, s. 55-57.

⁸⁰ Witsen, *op. cit.*, s. 762.

⁸¹ Polewoj, *Polskije soczinienija...*, s. 13.

wojewody illimskiego Tichona Andrejowicza Wyndomskiego — zdaniem Polewoja⁸² również Polaka, o którym Kamiński-Dłużyk wspomina w *Dyaryuszu*, że przysłał on do nich podczas pobytu w tym mieście „Polaka, niejakiemu Brzozowskiemu, który tam już dawno mieszkał, żebyśmy się mieli we wszystkim dobrze”⁸³. O okolicznościach, w jakich Wyndomski zawędrował na Syberię, nic jak do tej pory nie wiemy. Jedynie w Lenigradzkim Archiwum Historycznym zachowała się tzw. „nakazna pamjat” z 1659 r., którą otrzymał on obejmując urząd wojewody Illimskiego, oraz opis miasta sporządzony w 1662 r. z okazji zdawania tego stanowiska. Ponadto jedna z wyniosłych skał na Angarze do dzisiaj nazywa się „Filarem Wyndomskiego” upamiętniając jego pobyt na Syberii. Równie fragmentaryczne wiadomości odnoszą się do innych postaci, które Polewoj⁸⁴ uważa za Polaków, opierając się na starych archiwaliach syberyjskich. Należy do nich Borys Onochowski, który w latach sześćdziesiątych XVII stulecia zarządzał twierdzą w Ochocku. I o nim dokładnie nie wiadomo, gdzie i kiedy się urodził oraz w jaki sposób dotarł aż na rubieżne obszary Azji. Podobną rolę w administrowaniu tzw. Leńskim Krajem pełnili Polacy, a wśród nich A. Chlewiński, S. Krupiecki oraz ojciec i syn Czernyszewscy. Młodszy z Czernyszewskich był komendantem twierdzy w Anadyrsku i zgromadził pierwsze wiadomości o alaskańskich Eskimosach, o czym poinformował w Moskwie zdobywca Kamczatki W. Atlasow, gdzie spisana została jego relacja w 1701 r.

Odnosnie do sprawy staropolskich wiadomości o ludach Rosji na tle udziału Polaków w poznawaniu Syberii w XVII i XVIII stuleciu wypada zauważyć, że koncepcja zasiedlenia i zbadania jej rozległych obszarów zrodziła szereg przedsięwzięć kolonizacyjnych. Znalazły one również swoje odbicie w mechanizmie deportacji za Ural większości jeńców z wojen polsko-rosyjskich w XVII stuleciu i wiekach późniejszych. Szczególnie jaskrawo wystąpiło to pod koniec XVIII stulecia, który w historii Polski łączy się z konfederacją barską, powstaniem kościuszkowskim i rozbiorami. Dbalność Rosji o opanowanie ziem leżących na wschód Uralu wyzwała podejmowanie takich przedsięwzięć administracyjnych i wojskowych, które sprzyjały poznawaniu tych obszarów. Nic też dziwnego, że wywodzące się z postępowych warstw społeczeństwa polskiego osoby, które znalazły się na Syberii, w szybkim czasie obejmowały rozliczne stanowiska. Najczęściej jednak zaprawieni w rzemiośle wojennym szlach-

⁸² Polewoj, *op. cit.*, s. 15.

⁸³ *Dyaryusz więzienia moskiewskiego miast i miejsc spisany przez Adama Kamińskiego*, [w:] *Warta. Książka zbiorowa ofiarowana księdzu Franciszkowi Bażyńskiemu proboszczowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu na Jubileusz 50-letniego kapłaństwa w dniu 23 kwietnia 1874 od jego przyjaciół i wielbicieli*, Poznań 1874, s. 384.

⁸⁴ Polewoj, *Polskije soczinienija...*, s. 15.

cice polscy wcielani byli do oddziałów wyruszających „na oswojenie nowych ziem”. Ta wielotysięczna fala Polaków rzucona na olbrzymie przestrzenie zauralskie doskonale wywiązywała się z narzuconej im roli kolonizatorów zjednując sobie uznanie za wiedzę i pracę. Ich losy wplecione są w historię tworzenia się i zagospodarowywania wielu miast na Syberii, niektórzy z nich pośredniczyli w stosunkach handlowych między tubylcami a Rosją, uczestniczyli w wyprawach geograficznych, służyli w wojsku i zajmowali się administrowaniem tych ziem. Stan badań oraz szczupłość materiałów nie pozwala na przedstawienie w całości obrazu roli Polaków na ziemiach sybirskich. Bardzo mało do dzisiaj wiemy o roli wymienionych powyżej wybitniejszych jednostek, o których wspominają źródła rosyjskie. Przypuszczać jednak należy, że

„temperament żołnierski Polaka — pisze Pobóg-Malinowski — znacznie wyższy stopień kultury i inteligencji, ułatwiał niejednemu wysuwanie się na czoło masy strzelecko-kozackiej w okresie nieustannego podboju coraz to nowych obszarów w epoce bohaterskich wypraw, śmiałych napadów, pionierskich wysiłków pierwszych kolonizatorów, z początku nad brzegami Tobola i Omy, później Jenisieja, Leny i nawet Amuru. Czyny ich jednak w olbrzymiej większości wypadków zatarły się w pamięci, zamarły, zlały się lub pomieszały gruntownie z elementem kozacko-sybirskim we wspomnieniach, dumach i pieśniach”⁸⁵.

Jak wysoko ceniono w Moskwie męstwo i odwagę Polaków w XVII w. dowodzi

„przykaz cara Aleksego Michajłowicza w 1646 r., który spodziewając się napadu na Tobolsk hord kałmuckich, koczujących wtedy ponad górnym Tobolem, powierzył ważną część obrony miasta szczególnej pieczy hufca złożonego wyłącznie z jeńców polskich i litewskich, którym hetmanił ich własny wódz. Ten hufiec ocalił Tobolsk [...] Z pskowskiej bitwy za Zygmunta III wojennych jeńców wysyłano na Sybir, tworzone z nich rotę i pułki, które na kresach rosyjskiego imperium z miejscowymi nieujarzmionymi ludami walczyły; potem osiedlano nimi najdalsze pustynie i zamieniano ich w kozaków”⁸⁶.

Udający się pod koniec XVII w. przez Moskwę do Chin jezuici francuscy stwierdzają, że wziętych do niewoli Polaków osadzali Rosjanie „na zarosłych gruntach między Wołgą i Moskwą stolicą i które teraz są najlepsze w całym państwie rosyjskim”⁸⁷. Oprócz wziętych do niewoli, spotykamy też na Syberii dobrowolnych poddanych cara, którzy wyruszyli razem z oddziałami rosyjskimi na podbój nowych ziem. Do takich np. zaliczyć należy „wolontariuszów z roku 1679 Jakubowskiego, Jeżewskiego i innych”, którzy oparli się aż w Wierchoturju⁸⁸. Gdy mówimy o Polakach pełniących różne funkcje na Syberii, to wypada wspomnieć

⁸⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Syberia*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*, t. I, z. 3, Warszawa 1939, s. 235.

⁸⁶ Librowicz, *op. cit.*, s. 32-33.

⁸⁷ Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 233.

⁸⁸ Janik, *op. cit.*, s. 44.

o tym, że w 2 połowie XVIII w. przebywał tam kapucyn polski z Uściługa n. Bugiem, zwany Ojcem Electusem. W roku 1762 tzw. Propaganda Rzymska wysłała go do Nerczyńska nad Szyłką (jedną z dwu rzek dających początek Amurowi) w celach misyjnych. Tam dowiedział się on o „katolikach rozrzuconych po Syberii, wolnych i skazanych do kopalń i „na posilenie”, i odwiedzał ich. Spisywał nazwiska i warunki pracy, w jakich pozostawali⁸⁹. Niestety, podobnie jak wiele innych materiałów dotyczących epizodu za Uralem i te notatki nie zachowały się do naszych czasów.

Stare archiwalia rosyjskie orientują w głównych zarysach o roli Polaków przebywających za Uralem i w europejskiej części Rosji. Ich ogólnikowy charakter nie pozwala na przeprowadzenie wnikliwych rozważań na temat użyteczności społecznej i gospodarczej zesłańców polskich zamieszkujących tam w XVII i XVIII w. Odnosi się on również do trudności z ustaleniem liczby tych zesłańców oraz ich narodowości. Wielu z nich straciło bowiem na zawsze kontakt z Polską, przyjęło prawosławie i język rosyjski. O nich dowiadujemy się z licznych pamiętników i syberyjskich kronik. Zdarzały się wypadki, że jeńcy ci wcale nie okazywali chęci powrotu do Ojczyzny, nawet gdy takie możliwości zaistniały. Byli nimi zwłaszcza prości chłopci, którzy woleli niewolę sybirską niż pańszczyznę w Polsce. A ponadto powrót z tak dalekich stron nie należał do łatwych. Wiele bowiem przyczyn stało na przeszkodzie. Jedną z niezmiernie ważnych były olbrzymie rozmiary państwa rosyjskiego i fakt, że wielu jeńców zsyłano za Ural, aby utrudnić im ewentualną ucieczkę. Nie łatwo też było odszukać wszystkich po zakończonej wojnie. Stąd traktaty rozejmowe między Polską a Moskwą często tylko formalnie gwarantowały jeńcom odzyskanie wolności. Nie prowadzono wówczas dokładnej ewidencji zesłanych. Dlatego prości żołnierze, o których nieczęsto imiennie upominały się poselstwa Rzeczypospolitej, zapomniani pozostawali w niewoli. Znamy też przykłady mówiące o utrudnianiu powrotu, nawet zasłużonym dla korony polskiej obywatelom, jak chociażby perypetie z odzyskaniem wolności, których doświadczył wspomniany poprzednio jeńca z czasów „Dymitriady” — Niemojewski. Właśnie z myślą o takich zesłańcach, którzy pozostali z różnych względów na ziemi wygnania, udał się tam w 1 połowie XVIII stulecia ksiądz E. Głębocki. Wędrując z osady do osady szukał katolików, a na posłudze tej spędził około 40 lat, przechodząc „całą przestrzeń tamtego kraju kilkadziesiąt razy”. Mając około 90 lat zmarł w 1798 r. w Tobolsku⁹⁰.

Odzyskanie wolności przez wszystkich jeńców polskich znajdujących się w Rosji gwarantował np. traktat andruszewski (1667)⁹¹ zastrzegając

⁸⁹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 5, cz. I, Kraków 1906, s. 432-433.

⁹⁰ A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 201.

⁹¹ Z. Wójcik, *Traktat andruszewski i jego geneza*, Warszawa 1959.

w punkcie 11 wymianę i powrót ich z niewoli określając, że „z Sybiru i samych dalszych sybirskich horodów zebrani być mają do uwolnienia w roku albo jak można będzie najspieszniej”. Uzupełnieniem tego traktatu, w którym znalazły się również kwestie związane z powrotem jeńców polskich z niewoli rosyjskiej, był tzw. traktat moskiewski z grudnia 1667 r., popularnie zwany traktatem poselskim. W punkcie czwartym tego traktatu czytamy, że zarówno szlachta jak i wojskowi, świeccy i duchowni poddani królewscy, którzy są w niewoli rosyjskiej, bez względu na wyznanie i płeć, a ponadto Kozacy, Żydzi i Tatarzy, którym traktat ze stycznia 1667 r. gwarantował wolność, powinni bezzwłocznie ją odzyskać.

„Tedy, żeby się w tym punkcie naruszenie przysięgi nie działo, rozkaże wielki hosudar J. C. Wieliczestwo pilno przykładac staranie, żeby żaden z szlachty i z wojskowych wszelkiej kondycji ludzi przymuszony do pozostania nie był i takowych, którzyby biciem, morderstwem i utrapieniem przymuszając ludzi lubo szlacheckich lubo wojskowych zatrzymywali, surowie kazać karać. A z strony J. Królewskiego Wieliczestwa według tegoż uczyniono będzie”⁹².

Również następny układ polsko-moskiewski z 9 kwietnia 1672 r. uwzględniał sprawy powrotu Polaków, „którzy znajdują się obecnie gdziekolwiek na terenie państwa moskiewskiego, a którzy dotąd nie zostali wypuszczeni, mają teraz prawo powrotu”⁹³. Do posłów Rzeczypospolitej przybywających do Moskwy docierały wówczas różnymi drogami wiadomości od Polaków znajdujących się w niewoli. Stąd też w każdych prowadzonych wówczas rokowaniach sprawa jeńców polskich stanowiła jeden z ważnych punktów, a interwencje poselskie nie pozostawały bez echa. Wielu też Polaków w XVII stuleciu, zwłaszcza w okresie „walk Samozwańców — jak pisze Librowicz — ciągnęło dobrowolnie do Moskwy, a stamtąd na odległe krańce państwa, szukać przygód i ... łupu. Wielu z tych przybyszów zlało swe losy z losami nowej ojczyzny, aż do zupełnego nawet zruszczenia nazwiska, aż do zagłady rodowej tradycji o swym pochodzeniu. Tego rodzaju przykładów mogą dostarczyć dzieje i podania domowe wielu rodzin ruskich z Syberii pochodzących”⁹⁴.

Taką np. postacią, która zlała „swe losy z losami nowej ojczyzny, aż do zupełnego nawet zruszczenia nazwiska”, był Jan Grzybowski, wzięty do niewoli rosyjskiej w początkach XVII stulecia. Przebywając z dala od rodzinnego kraju zaciągnął się on później na służbę rosyjską. Zmienił wówczas nazwisko i źródła rosyjskie wspominają o nim jako Joakimie Gribojedowie, który dał początek sławnemu w Rosji rodowi, z którego pochodził znany pisarz rosyjski Aleksander Gribojedow⁹⁵. Rosjanie bar-

⁹² Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667-1672*, Warszawa 1968, s. 108.

⁹³ Wójcik, *op. cit.*, s. 298.

⁹⁴ Librowicz, *op. cit.*, s. 32.

⁹⁵ S. F. Płatonow, *Wstęp*, [w:] F. Gribojedow, *Istorijska o carjach*

dzo cenili wiedzę Polaków i chętnie wciągali ich na swoją służbę, zwłaszcza w odległych rejonach, którymi były przede wszystkim nowo włączone w skład państwa ziemie za Uralem. Pełnili oni tam różne funkcje, począwszy od wojskowych, poprzez urzędnicze, rzemieślnicze i kulturalne. Dał temu wyraz między innymi rosyjski dyplomata Grigorij Kotoszychin w swojej książce pt. *O Rosji za panowania Aleksego Michajłowicza* (1666⁹⁶) oraz drugi z dyplomatów rosyjskich w XVII stuleciu Afanasij Ordin-Naszcokin. Ten ostatni w jednym z memoriałów pisanych w 1664 r. do cara, w sprawie zawarcia pokoju z Polską, informował, że wówczas

„trzeba będzie zwrócić wszystkich jeńców polskich i litewskich, których takie mnóstwo znajduje się na służbie we wszystkich krainach Wielkorusi i na Syberii, pożeni tu, kobiety zamaż powychodziły [...] są tam bardzo potrzebni, dlatego że swoi ludzie, pozostający na służbie, wskutek długoletniej wojny są zdemoralizowani, znudzeni i niechętnie wypełniają swoje obowiązki, a ziemie kresowe, ze względu na chana krymskiego i Kalmuków, nie mogą być pozbawione sprawnej służby i zdyscyplinowanych ludzi”⁹⁷.

Również na dworach możnych władców rosyjskich spotkać można było Polaków. Książ Borys Aleksiejewicz Golicyn zatrudniał Polaka jako nauczyciela swoich dzieci. Ponadto, jak podaje Johan Georg Korb, sekretarz poselstwa austriackiego, który gościł w roku 1698 na dworze Golicyna, znajdowała się tam także orkiestra złożona z polskich muzykantów. Wiadomo również, że w owym czasie Polacy byli nauczycielami języka polskiego i łaciny u możnych obywateli moskiewskich oraz w innych miastach Rosji. Znał np. język polski i łacinę Paweł, metropolita kruticki. Posiadał on swą siedzibę w Moskwie od roku 1664, a w jego bibliotece były książki w języku polskim. Zapewne to o nim wspomniał w swym *Żywocie* protopop Awwakum, pisząc, że przywódcy cerkwi rosyjskiej orientowali się na „prawa rzymskie” i określał ich jako „kościelników” — od polskiego słowa „kościół”⁹⁸. W życiu umysłowym oraz w dziedzinie obyczajowości ówczesnej Rosji występowały duże wpływy polskie. Tłumaczono na język rosyjski różne dzieła polskie, np. Macieja z Miechowa, Bielskiego i innych. Bojarzy organizowali często swoje dwory na wzór polski, gromadzili obrazy polskich malarzy, ubierali się po polsku, używali polskich wyrobów rzemieślniczych. Wpływy te dotarły również na dwór, a za krótkiego panowania Fiodora, który znał dobrze język polski,

i wielkich kniazjach ziemi russkoj, „Pamiętniki driewniej pismiennosti”, „Pietierburg t. CXXI: 1896, s. I.

⁹⁶ T. Lehr-Spławiński, W. Witkowski, *Wybór tekstów do historii języka rosyjskiego*, Warszawa 1965, s. 213.

⁹⁷ S. Sołowio w, *Istorijs Rossii s driewniejszych wriemion*, t. 6, Moskwa 1960-1963, s. 162.

⁹⁸ *Żywot protopopa Awwakuma...*, s. 190, 308.

jego przyboczni doradcy rozmawiali między sobą po polsku⁹⁹. Jak więc widzimy, to władza państwowa wyraźnie opowiadała się w owym czasie za wzorami polskimi, przyjmowała do pewnych dworskich zajęć Polaków, powierzała im drobne urzędy i angażowała niejednokrotnie wychowawców polskich dla swych dzieci. Rzecz to szczególnie znamienna na tle trwających między Polską a Moskwą długotrwałych konfliktów politycznych w XVII stuleciu. Tym też należy zapewne tłumaczyć w pewnym stopniu fakt powierzania Polakom na zesłaniu pewnych stanowisk w administracji, handlu czy umożliwianie im uprawiania rzemiosła i zajmowania się rolnictwem. W opinii uczonego niemieckiego P. S. Pallasa, który podróżował po Syberii w 2 połowie XVIII w., polscy wygnańcy z XVII i XVIII w. udoskonalili używane tam narzędzia rolnicze oraz przesunęli na północny wschód granicę uprawy roślin nad rzekę Lenę i Jenisej¹⁰⁰. O wpływie polskich zesłańców na syberyjskie rolnictwo świadczy również fakt występowania w dalekiej Jakucji takich nazw, jak „polskja pasznja” i „polskaja poljana”. Wielu jednak polskich zesłańców posuwało się w kierunku północno-wschodniej Azji — do Jakucji, na Półwysep Czukocki i Kamczatkę. Tym zapewne trzeba tłumaczyć obecność Polaków lub ludzi polskiego pochodzenia w faktoriach na Alasce i na wybrzeżu Kalifornii, które powstały tam pod koniec XVIII w. pod patronatem Kompanii Rosyjskowschodniej. W latach 1790-1818 przedsiębiorczy kupiec rosyjski Aleksander Baranow stworzył tam coś w rodzaju własnej kolonii, która obejmowała obszar 3000 km². Należało do niego około 10 000 Indian, których traktował bardzo surowo i zmuszał do różnych posług. Znajdujący się tam Polacy organizowali handel, zajmowali się rybołówstwem i łowiectwem¹⁰¹.

Oprócz wymienionych tutaj postaci inne posiadają daleko mniejsze znaczenie dla tematu pracy. A nagromadziło się ich wiele. Wiek XVII i XVIII, tak obfity w wojny polsko-rosyjskie i ingerencje państwa carów w losy naszej ojczyzny, dostarczył Syberii wielu zesłańców. Wzięci w bitwach, porwani z posiadłości szlacheckich lub aresztowani za działalność patriotyczną, zaludniali oni różne gubernie Rosji. Zarówno w rosyjskich, jak i polskich źródłach zachowało się wiele lakonicznych wiadomości o tym. Chociaż nie pozostawili oni żadnych relacji etnograficznych i nie brali udziału w wyprawach odkrywczych, odegrali jednak poważną rolę w kolonizacji Syberii, pełnili różne urzędy i służyli w wojsku carskim¹⁰². Wzbogacając temat nowymi realiami wspomnieć należy, że również uczest-

⁹⁹ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 158.

¹⁰⁰ W. Sieroszewski, *Od pierwszych śladów polskości do wojny światowej* [w:] *Polacy na Syberji. Szkic historyczny*, pod red. W. Czumy, Warszawa 1928, s. 11.

¹⁰¹ M. Poniąkowski, *Histoire de la Russie, d'Amérique et de l'Alaska*, Paris 1958, s. X-XII.

¹⁰² W. Dzwonkowski, *Polacy w armii Katarzyny II*, „Biblioteka Warszawska”, t. I: 1913, s. 87-124.

nik powstania kościuszkowskiego zesłany na Kamczatkę J. Kopeć wędrując na zesłanie spotykał dawnych mieszkańców Polski na różnych etapach swego marszu. Widział

„niektórych Polaków cywilnych i wojskowych, jako to: Księdza Bułhaka, przeora rakowskiego XX. Dominikanów, Horodeńskiego pułkownika powstania z Mińska, Zienkowicza Jana pułkownika powstania. Dwóch ze szlachty ubogiej Oszmian, bawiących się uprawą roli, najniewinniej wziętych, bo tylko za jedność nazwiska z dwoma naszymi magnatami w Smoleńsku będącymi, których uwolniono, a ci jako ubodzy cierpieć za nich musieli”¹⁰³.

Wspomniany już tutaj Kamiński-Dłużyk również spotykał na swej drodze osiadłych w Rosji rodaków. W Solwyczegodsku np. pisał: „mnóstwo naszych niewolników, ale się z nimi widzieć nie wolno”. Pracowali oni w warzelniach soli kupców Strogonowych lub wypełniali inne powinności na rzecz swych „panów”. Podobnie w Tarze pisał on: „naszych tam jest gwałt, ale się zawsze bić muszą z Kałmukami białymi i wielką biedę cierpią”, a Tatarzy według jego informacji osiedli w okolicach Tobolska „na popis co miesiąc muszą być gotowi, a to dla buntów naszych”. Jego *Dyaryusz* jest bardzo ważnym źródłem do poznania dziejów Polaków na Syberii. Razem z Kamińskim wędrowało na zesłanie 400 jego rodaków, których w Tobolsku rozdzielono na kilka grup i skierowano do różnych miejscowości — do Tomska, Narymu, Surgutu i leżącego na północy Berezowa. Wymieniając tylko niektórych ze swych towarzyszy wspomina autor w *Dyaryuszu*, że ciężka była droga, podczas której np. pod Żygańskiem zginęło „naszych ludzi 35, różnych i znaczniejszych, jako to: pan Horoszko, pan Tomasz Stołkowski, pan Krzysztof Sołtan, pan Maniewski etc.” Inni z Polaków osiadłych na Syberii wspomina Kamiński: „brali służbę carską i chrzcili się” — tzn. przyjmowali prawosławie, często bowiem różnymi sposobami starano się ich nakłonić do dobrowolnej służby carowi, „bo to ma za wielką przysługę wojewoda carowi, kiedy kogo ochrzci, albo na służbę carską przyniewoli”. Byli też i tacy, a wśród nich i autor *Dyaryusza*, którzy woleli poczekać nadarzącej się „do Moskwy okazji”.

Dopełniając obrazu pierwszych penetracji polskich na Syberii, podać należy, że według pewnych opinii syberyjscy duchowni prawosławni — I. Kulczycki, F. Leszczyński i P. Malinowski, którzy w XVIII stuleciu przekazywali krajowcom słowa ewangelii, wywodzili się z polskich rodzin osiadłych na wschodzie Rzeczypospolitej¹⁰⁴. Oprócz tego tradycja syberyjska wymienia wiele nazwisk o polskim brzmieniu, w odniesieniu do których nie jesteśmy w stanie ustalić pochodzenia noszących je ludzi. Z całą pewnością wiele z nich było pochodzenia polskiego, ale brak pewnych informacji nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie, w jakim stop-

¹⁰³ *Dziennik Józefa Kopcia...*, s. 89.

¹⁰⁴ Librowicz, *op. cit.*, s. 30-31; Sieroszewski, *op. cit.*, s. 8.

niu ludzie ci byli świadomi swojego pochodzenia. Często w źródłach rosyjskich brak jest określenia narodowości zesłanych. Stąd też z konieczności w wypadku braku dokładnych danych biograficznych, za podstawowe kryterium pozwalające domniemywać o polskim pochodzeniu danej postaci uznawano opinię badaczy rosyjskich, brzmienie imienia i nazwiska lub okoliczności zesłania — np. „w period tak nazywaiemogo smutnogo „wriemieni”, który odnosi się do czasów „Dymitriady”, lub inne określenia w rodzaju: „plennyj od Borysowa”, „pojman pod Izborskim”, „plennyj inozemiec”, „litowskije liudi” itp. pozwalające domniemywać o polskim pochodzeniu danej osoby.

Liczba Polaków, którzy znaleźli się na Syberii w początkowym okresie jej poznawania przez Rosjan, jak również i później, po utracie niepodległości przez Rzeczypospolitą, sięga wielu tysięcy. Mimo to tylko nieliczni z tej plejady przymusowych wędrowców pozostawili opisy ziem wygnania. Rodowód polskiego pamiętnikarstwa syberyjskiego wywodzi się bezpośrednio z tego, co zwykło się określać zespołem zjawisk życia społeczno-politycznego narodu, tj. wojny, powstania, porwania z granicznych strażnic, działalności patriotycznej itp. Dodajmy, że podczas gdy inne narody europejskie szczytą się opisami licznych podróży i odkryć na lądach i morzach świata na przestrzeni XVII i XVIII stulecia, w Polsce poważny rozdział tego rodzaju twórczości przypada na opis szlaków zauralskich i odkryć geograficznych na Syberii. Jak w wyraźnym zwierciadle odbija się w tej twórczości obraz epoki wraz ze wszystkimi ciekawymi przeżyciami na zesłaniu, obraz odmienności kulturowej Syberii tamtych czasów.

Wśród jeńców wojennych i politycznych wygnańców, którzy uczestniczyli w poznawaniu Syberii, znaleźli się tacy, którzy opisali miejsce swego pobytu, co przyniosło duże korzyści nauce. Z biegiem lat, z grona zesłańców syberyjskich wyodrębniła się grupa ludzi, których osiągnięcia w zakresie poznawania kultury tubylców oraz kraju przymusowego pobytu, postawiły ich w rzędzie zasłużonych pionierów wiedzy o Syberii. Odnosi się to szczególnie do 2 połowy XIX i początków XX stulecia. Pamiętniki z syberyjskiej tułaczki, zwłaszcza te najstarsze, zawierają wiele cennego materiału etnograficznego, który przy współczesnym rozwoju badań nad kulturą ludów zamieszkujących wówczas Syberię nabiera znaczenia niczym nie dającego się zastąpić źródła historycznego. Trudy i niewygodny syberyjski zesłanie nie sprzyjały sporządzaniu notatek oraz pełnieniu systematycznych i wnikliwych obserwacji życia grup etnicznych spotykanych na zesłańczym szlaku, zatem to tylko, co zachowało się w pamięci, znalazło wyraz w spisanych po latach wspomnieniach. Ponadto autorzy tych wspomnień to ludzie nie przygotowani do badań naukowych. Zapisywali oni przede wszystkim fakty rzucające się w oczy lub zasłyszane opowieści o zwyczajach, wierzeniach, strojach i innych osobliwościach. Od czasu powstania tych relacji życie mieszkańców Sy-

berii uległo gruntownym przemianom, zatem pamiętać należy, że ukazany w nich obraz dotyczy faktów z okresu od połowy XVII do końca XVIII w. Zdarza się także, że zaobserwowane zjawiska oceniono w nich przez pryzmat własnej kultury wsi i dworów szlacheckich, wyśmiewając np. tubylcze zwyczaje i obrzędy. Wspomnijmy jednak, że błędu tego nie ustrzegło się także wielu późniejszych wykształconych podróżników badających kulturę egzotycznych plemion odległych kontynentów. W sumie, pamiętniki syberyjskie to wartościowy zasób źródeł do poznania życia gospodarczego i obyczajowego poszczególnych grup etnicznych. Sporo jest jednak jeszcze nazwisk, które do dnia dzisiejszego nie zostały odkryte dla historii etnografii Syberii. Jej początki rozpoczynają się przecież nie tylko skrótowymi raportami wypraw kozackich i podróżników rosyjskich, lecz także relacjami polskich zesłańców z epoki caratu.